należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 113. — ROK XL.
PIĄTEK
28 KWIETNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-08.

Na wesoło.

Na razie tylko jedno jest pewne: Zgromadzenie Narodowe zwołane zostało na dzień 8 maja br. i w dniu tym nastąpi wybór prezydenta Rzeczypospolitej. Pozatem wszystko inne, chociaż od chwili wyborów dzieli nas tylko dziesięć dni, okrywa tajemnica. Niewiadomo, kto jest rządowym kandydatem na to stanowisko, nie mamy także żadnych pewnych danych, któreby nam pozwoliły się zorjentować, jak się ustosunkują do wyborów partje opozycyjne. Sytuacja jest naprawdę niezwykła. Daremnie byłoby szukać dla niej precedensów. Społeczeństwo na parę dni przed wyborami nic nie wie, kto obejmie najwyższe stanowisko w państwie!

To też jest ono w dalszym ciągu skazane na plotki i domysły. Nie będziemy ich tu powtarzali raz dlatego, że, mimo wszystko, chociaż jest o to coraz trudniej, chcemy sprawę wyboru prezydenta traktować poważnie, a następnie z tego powodu, że, według naszych informacyj, jednak kandydować będzie ponownie pan prezydent Mościcki. Być może, zresztą, że te nasze przewidywania zawiodą, bo jesteśmy krajem nieograniczonych możliwości, ale kandydatura ta ze stanowiska obozu rządowego jest najodpowiedniejsza i najwłaściwsza. Ten pogląd, który podzielamy, słyszeliśmy niedawno z ust ludzi, bardzo blisko stojących obozu rządowego. Od tych, którzy zachowali trzeźwy sąd o rzeczach i mają zrozumienie dla naszej sytuacji wewnętrznej i zagranicznej.

Pozostawmy zatem na uboczu plotki, które, zresztą, mogą się okazać zgodne z rzeczywistością, a przejdźmy do komentarzy, jakiemi niektóre dzienniki opatrują wiadomość o zwołaniu Zgromadzenia Narodowego na dzień 8 maja. Stanowią one niezwykle wymowny przyczynek do naszych czasów i świetnie charakteryzują dzisiejsze nasze stosunki wewnętrzne.

Weźmy, naprzykład, taki „Ilustrowany Kurjer Codzienny". Ile w jego komentarzu znajduje się bezcennego materjału nie tylko dla pism humorystycznych, ale także dla teatrów rewjowych, odczuwających tak dotkliwie brak interesujących aktualnych tematów!

A więc wiadomość o zwołaniu Zgromadzenia Narodowego na 8 maja wywołała w wołach politycznych „zrozumiałą sensację". Dlaczego? Bo spodziewano się tego w drugiej połowie maja... Następnie wylicza „I. K. C." nazwiska osób, wymienianych, jako kandydatów, na stanowisko prezydenta, pp.: Wł. Raczkiewicza, płk. Sławka i A. Prystora. „Oczywiście, nazwisko dotychczasowego prezydenta było zawsze przez koła polityczne brane pod uwagę".

Ale kto będzie prezydentem? I tu nie bez pewnej melancholji musi stwierdzić korespondent „I. K. C.", że rozważania na ten temat mogą się obracać tylko „w sferze przypuszczeń". Posłuchajmy tedy tych „przypuszczalnych rozważań", bo czasy są zbyt smutne, aby nie korzystać ze sposobności, żeby się móc nieco uśmiać...

Jeśli prezydent Mościcki — pisze korespondent „I. K. C." — zgodzi się na ponowny wybór, wówczas niewątpliwie kandydatura jego zostanie postawiona. Przemawia za nią ten fakt, że osoba p. Mościckiego „stała się godnym symbolem państwa dla całego narodu". Ale jednocześnie dodaje ostrożnie: „Ten sam, zresztą względ przemawia za kandydaturą pana premjera Prystora". Istnieje zatem i drugi symbol, o którym znajdujemy jeszcze dalsze, niepozbawione pikanterji, uwagi: „P. premjer Prystor na stanowisku szefa rządu okazał się tak wytrwałym włodarzem, że, znalazłszy się na Zamku, mógłby u p o d o b n i ć się do prezydenta Ameryki, który nie tylko reprezentuje Stany, ale niemi rządzi". Nie wiedzieliśmy dotąd, że Zamek w Warszawie posiada takie nadzwyczajne własności. Że wystarczy się przenieść z pałacu Namiestnikowskiego do niego, aby się odrazu „upodobnić" do prezydenta Stanów Zjednoczonych! Tak, odrazu, bez zmiany konstytucji i innych ceregieli. Co za genjusz z tego warszawskiego korespondenta „I. K. C.". Jak on sobie wszystko upraszcza razem ze swem pismem, któremu, jak się okazuje, nie wystarczają już znane zasługi w dziedzinie kryminalistyki, ale chciałoby również zostać pionierem w zakresie spraw konstytucyjnych...

Potem idą dalsze „przypuszczalne przewidywania", co do których musimy zauważyć, że posiadają duże cechy prawdopodobieństwa, potwierdzają one bowiem istnienie pewnych planów, które już dawniej przedostawały się do wiadomości publicznej. Prezydent Mościcki, wybrany ponownie, miałby po dwóch latach zrzec się godności prezydenta, gdyż do tego czasu zmienionaby została konstytucja. Korespondent „I. K. C." motywuje to tem, że prezydent, będąc wybrany „przez to samo Zgromadzenie Narodowe, co poprzednio, ustąpiłby wobec wyborów nowego Sejmu i Senatu".

Pozostałe komentarze są już mniej „istotne", aczkolwiek również bardzo rewelacyjne, bo informują o tem, że siedmioletnie przebywanie na Zamku wyklucza możność swobodnego życia prywatnego. Odkrycie to ilustruje „I. K. C. licznymi przykładami. Opowiada, że prezydent Mościcki udał się kiedyś do pewnej restauracji, gdzie mu publiczność zgotowała serdeczną owację, ale pozbawiło go to możności „jadania poza Zamkiem". Nie udawały się także spacery incognito po Poznaniu. I ostateczny z tego wniosek: „Jak widać, urząd prezydenta Rzeczypospolitej nie należy pod tym względem do przyjemności".

Wszystko to bardzo pięknie może powiedzieć czytelnik „I. K. C.", ale co naprawdę będzie z wyborem prezydenta w d. 8 maja? Na pytanie to daje pismo tak zagadkową odpowiedź, że nawet nie chcemy się silić nad jej zrozumieniem. Wolimy ją powtórzyć niemal dosłownie: „Jeżeli obecny prezydent będzie chciał się poświęcić życiu prywatnemu albo naukowemu, oczywiście pogodzenie urzędu z temi zamiarami nie będzie łatwe.

Ale ponieważ z drugiej strony — jak można przypuszczać — Marszałek Piłsudski, który dotychczas wskazywał kandydatów na stanowisko Prezydenta Rzpltej, zechce się uprzednio z desygnowanym przez siebie kandydatem porozumieć i jeżeli nim będzie Prezydent Mościcki, w takim razie, jak można przypuszczać — bez względu na zmęczenie zgodzi się kandydować.

Ale jeżeli odwrotnie Prezydent Rzpltej zapyta pana Marszałka Piłsudskiego — można tę ewentualność dopuścić: czy nie zgodzi się osobiście kandydować? W takim razie możliwa jest niespodzianka.

Zgromadzenie Narodowe stoi w każdym razie pod znakiem niespodzianek".

Oto wobec jakiej zagadki stawia „I. K. C." swoich czytelników. Niech się głowią nad jej rozwiązaniem. Nie nasza to sprawa, my natomiast powtórzymy to, co powiedzieliśmy na wstępie: coraz trudniej pisać poważnie o akcie państwowym, wyznaczonym na dzień 8 maja br.

A. D.

Opozycja a Zgromadzenie Narodowe.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.) Zwołanie Zgromadzenia Narodowego wpłynie niewątpliwie na ożywienie życia politycznego w najbliższym okresie. Prezydja klubów parlamentarnych wyznaczą na przyszły tydzień posiedzenia dla omówienia sytuacji. Ponieważ formalnie kandydatury zgłaszają członkowie Zgromadzenia Narodowego, więc i Klub B. B. uczyni zadość tej formalności, jakkolwiek nie on będzie decydował o osobie kandydata.

Zdaje się, że Klub Narodowy podobnie jak Ch. D. nie wezmą udziału w obradach Zgromadzenia Narodowego. Klub Ludowy nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji w sprawie udziału w Zgromadzeniu Narodowm i, jak twierdzą, uzależni swoje stanowisko od tego, co zrobi P. P. S. Na mocy danych dotychczasowych sądzić należy, że PPS. nie weźmie udziału w wyborze Prezydenta Rzpltej. Jak się zachowają kluby mniejszości narodowych, niewiadomo. Jeżeli chodzi o osobę kandydata, to najczęściej powtarza się nazwisko prez. Mościckiego, jakkolwiek utrzymują, że pragnie on poświęcić się pracy naukowej i życiu rodzinnemu.

Z pogłosek, którym nie należy przypisywać znaczenia, wymienić należy pogłoskę, krążącą w kuluarach sejmowych, że ze względu na ciężkie położenie międzynarodowe marsz. Piłsudski zdecydował się stanąć na czele rządu z zamiarem przeprowadzenia ogólnej pacyfikacji (!) wewnątrz kraju. O ile pierwsza część pogłoski może się sprawdzić i nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby marsz. Piłsudski objął ster rządu, to jednak trudno przypuścić, by dokonał tego właśnie w zamiarach „pacyfikacyjnych".

8 maja o 11-tej rano.

Warszawa. (PAT). Na podstawie zarządzenia Pana Prezydenta Rzpltej z dnia 26 b. m., p. marsz. Sejmu dr Kazimierz Świtalski, jako przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, zwołał posiedzenie Zgromadzenia Narodowego na dzień 8 maja do Warszawy do sali posiedzeń Sejmu na godzinę 11-tą rano.

Warszawa 27. 4. (Telef. wł.). W sprawie przyjęcia urzędowania nowego Prezydenta Rzpltej ustalony będzie specjalny ceremonjał w drodze porozumienia się kancelarji cywilnej z Prezydjum Rady Ministrów i protokołem dyplomtatycznym.

Do druku oddano tekst regulaminu obrad Zgromadzenia Narodowego. Regulamin rozdany będzie członkom Zgromadzenia przed posiedzeniem.

Tegoroczną defiladę wojskową na 3 maja na pl. Saskim odbierze Prezydent Rzpltej.

Na okres światowej konferencji gospodarczej

projektuje się rozejm celny i odroczenie spłat długów.

Nowy Jork, 27 kwietnia. Dzienniki nowojorskie donoszą, że prezydent Roosevelt zamierza na okres trwania światowej konferencji gospodarczej proklamować rozejm celny. Rozejm miałby wejść w życie z dniem zwołania konferencji i miałby zmierzać do zaniechania w tym okresie wszelkich utrudnień celnych w handlu międzynarodowym.

Waszyngton, 27 kwietnia. Prezydent Roosevelt przyrzekł Mac Donaldowi i Herriotowi, że zwróci się do Kongresu z wnioskiem odroczenia raty czerwcowej z tytułu długów wojennych, aż do czasu zakończenia światowej konferencji gospodarczej.

MAC DONALD WRACA DO ANGLJI.

Londyn 27 kwietnia. Premjer Mac Donald wyjechał wczoraj wieczór z Nowego Jorku do Londynu na pokładzie parowca „Berengaria". Niesłychany wandalizm niektórych osobników

Roosevelt otrzyma żądane pełnomocnictwa.

Waszyngton 27 kwietnia. W kołach Kongresu amerykańskiego wyrażane jest przekonanie, że prezydent Roosevelt znajdzie w Kongresie zdecydowaną większość dla swych pełnomocnictw inflacyjnych. Większość członków Kongresu jest za udzieleniem prezydentowi pełnomocnictw, według, których, z założenia, że przeprowadzona na większą skalę inflacja przyczyni się do podwyżki cen towarów i poprawi sytuację dłużników hipotecznych. Oprócz po większenia banknotów obiegowych, ma być również dopuszczone srebro tak do bicia bilonu i pokrycia banknotów. Mimo, że coraz silniej podnoszą się głosy za inflacją, nie brak również wielu przeciwników inflacji, do których m. in. należy także dawny demokratyczny minister skarbu Glass. Zawiadomił on Roosevelta, że nie może mu udzielić swego poparcia w tak niebezpiecznej kwestji, jak inflacja.

Lot kapitana Skarżyńskiego.

Warszawa, 27. 4. (PAT.) W dniu dzisiejszym o godz. 5-tej rano wystartował do Lyonu na samolocie turystycznym RWD 5 kpt. Skarżyński, który ma zamiar podjąć próbę pobicia rekordu długości lotu w linji prostej bez lądowania dla samolotów turystycznych drugiej klasy. Decyzja co do trasy i co do terminu lotu zapadnie po przybyciu do Lyonu w zależności od warunków meteorologicznych. Lotnik nasz wystartuje pod barwami Aeroklubu Rzpltej Polskiej.

MIN. BECK W GDYNI.

Warszawa 27. 4. (Telef. wł.) Min. Beck wyjechał wczoraj z małżonką do Gdyni na zaproszenie oficerów jacht-klubu w związku z organizowaniem sezonu żeglarskiego w nowopowstałej filji gdyńskiej tego klubu, w którym min. Beck jest jednym z członków założycieli.

OSZCZĘDNOŚCI W Z. U. P. U.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.) W Z. U. P. U. przeprowadzane są obliczenia oszczędności, jakie uzyskane będą przez redukcję zasiłków dla bezrobotnych na zasadzie nowej ustawy. Obniżenie zasiłków ma przynieść około 2 i pół miljona zł. rocznie oszczędności.

UJĘCIE ŚWIĘTOKRADCÓW W WARSZAWIE.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.) Śledztwo, dotyczące kradzieży monstrancji w kościele Najświętszej Marji Panny na Nowem Mieście posuwa się po znalezieniu dwu części monstrancji szybko naprzód. Władze policyjne dokonały nocy ubiegłej szeregu aresztowań między złodziejami, rekrutującymi się z pośród różnych podejrzanych osobników w dzielnicy Wolskiej i na Ochocie. Pomiędzy aresztowanymi znalazło się 5 uczestników włamania do kościoła. Nie jest to jednak cała szajka świętokradców.

O czem piszą inni?..

Sanacja na nerwowo.

Pos. Niedziałkowski zżyma się na demagogję sanacyjnych socjalistów. Gniewa go odezwa wydana na „święto pierwszo-majowe“ przez „Centralny Wydział Z. Z. Z.“, kierowany — jak wiadomo — przez p. Moraczewskiego.

„Czytałem ją — pisze p. Niedziałkowski — ze szczerym podziwem, nie wyobrażałem sobie bowiem, żeby można było odważyć się na taki bezmiar... demagogicznego cynizmu.

Z. Z. Z. komunikuje uroczyście polskiej klasie robotniczej, że Międzynarodówka Socjalistyczna ginie wraz z ustrojem kapitalistycznym, ponieważ związała siebie z nim „zgniłym kompromisem“, ponieważ uwierzyła w „rewolucję w majestacie prawa“ podczas, gdy dzieje nie znają i nie znały nigdy takich „majestatyczno-prawnych“ rewolucyj...“

A więc p. Moraczewski oskarża m. in. P. P. S. o kompromis z kapitalizmem, i dowodzi, że do „państwa socjalistycznego“ prowadzi tylko rewolucja zdecydowana, nie licząca się z żadnem prawem. P. Niedziałkowski jest oburzony, że sanacyjni socjaliści, którzy należą do jednej partji z Ks. Radziwiłłem,

„ci sami ludzie z p. Moraczewskim na czele przepisują teraz żywcem kłamliwe w stosunku do Międzynarodówki Socjalistycznej frazesy z odezw komunistycznych i pozostają nadal w B. B. W. R.“

Rzeczywiście jest to chyba już szczyt demagogji... Dodać należy, że organem sanacyjno-socjalistycznego ZZZ. na Kraków jest konserwatywny „Czas“, w którym od czasu do czasu można znaleźć komunikaty tej oryginalnej organizacji.

„Wybudujemy Judeo-Polonię“.

Żydzi w Polsce mają dużo pretensji do Polaków, że ich jeszcze mało bronią przed Hitlerem. Jakiś p. Riklis w „Hajncie“ zapewnia, że gdyby teraz żył Mickiewicz, toby takie kazania prawił po kościołach (?) i synagogach:

„Bracia — Polacy i Żydzi — podajcie sobie ręce. Wybiła wielka godzina historyczna; wspólnemi siłami wybudujcie Judeo—Polonię, w której winien panować duch sprawiedliwości, rycerskości i dążności wyzwoleńczej“...

Nie! Mickiewicz nie byłby, za Judeo-Polonią! P. Riklis może być pewny! Mimo to p. Riklis tak zachęca Polaków:

„Wyobraźmy sobie, że Polska wyciąga wnioski ze swego położenia i z położenia Żydów, wykazuje becnie odwagę historyczną i wytwarza rodzaj Judeo—Polonji, w której Żydzi znajdują swoją prawdziwą ojczyznę. Jak taki wielki gest odbiłby się w całym świecie. Jak wzrosłaby wewnętrzna siła Polski i jak wówczas zaczęłoby jaśnieć i błyszczeć niebo Polski“.

I płacze p. Riklis, ponieważ żydzi w Polsce są rzekomo pokrzywdzeni.

„Żydom w Polsce — zapewnia — nie wolno zajmować nawet stanowisk konduktorów tramwajowych i stróżów w kamienicach“.

Być może, że niemi nie są. Ale dlatego, że nie chcą. Wolą być dyrektorami banków, właścicielami handli i przedsiębiorstw przemysłowych... Nadto trzeba napiętnować jako oburzające — żądanie Judeo-Polonji. Jesteśmy w Polsce, nie na pustyni. Żydzi to muszą zrozumieć? Jeśli zaś nie zrozumieją, tem gorzej dla nich!

„Komendant“ jeszcze nie zdecydował się.

W sprawie kandydatów na Prezydenta czytamy ciekawy wywiad „Wieczoru Warszawskiego“ z pewnym sanatorem. Rozmowa tak wyglądała:

„Czy klub BB. będzie głosował bezapelacyjnie za kandydatem, którego wyznaczy Marszałek Piłsudski:

— Oczywiście tak.

— Ale czy ten kandydat jest już wyznaczony.

— Mogę zapewnić, że nikt nawet najbliżsi nie mają w tej sprawie żadnych informacyj. Tembardziej posłowie i senatorowie BBWR. Komendant do tej pory nie puścił pary z ust i nikt nie wie, jakie są jego zamiary. Z Panem Prezydentem Komendant nie odbywał narady od dłuższego czasu. Decyzję prawdopodobnie już jakąś powziął, ale dowiemy się o niej dopiero na parę dni przed ostatecznym terminem“.

Czyby wobec tego nie lepiej było cały akt wyboru przez Zgrom. Narodowe zastąpić prostem ogłoszeniem woli p. marsz. Piłsudskiego?

Rozgardjasz pierwszo-majowy.

P. Niedziałkowski oburza się w „Robotniku“ na tych, którzy prawdziwym socjalistom „kradną“ „święto“ pierwszo-majowe, jak Hitler w Niemczech, albo wypaczają jego sens przez nadawanie mu charakteru państwowo-oficjalnego, co podobno według p. Niedziałkowskiego robi kanclerz austrjacki Dollfuss.

P. Niedziałkowski ma krótką pamięć. Projekt „popularyzowania“ socjalistycznego „święta pierwszo-majowego“ przez nadawanie mu oficjalnego charakteru „święta pracy“ nie jest własnością p. Dollfussa, ani Hitlera. Powstał bowiem w kołach socjalistycznych po wojnie i przez partje socjalistyczne był w różnych parlamentach powojennych stawiany z różnem szczęściem do ustawowego traktowania. Tyczy się to szczególnie Niemiec, Austrji i Czechosłowacji. Tak wielki był wówczas nacisk socjalistycznych partyj w krajach środkowej Europy, że niektóre parlamenty, jak austrjacki i czeskosłowacki, pod tą presją uchwalały socjalistyczne wnioski i konstytucyjnie zastrzegały socjalistycznemu „świętu pierwszo-majowemu“ charakter święta narodowego lub państwowego. Rezultat był taki, że pracownicy niesocjalistyczni (a takich jest większość) z największą niechęcią przerywali pracę w dniu pierwszego maja, brali udział w socjalistycznych pochodach i manifestacjach, żeby nie narazić się wpływowej w tym czasie partji socjalistycznej, albo też poprostu obijali się po ulicach z zatkniętym czerwonym gwoździkiem, nie wiedząc, co właściwie za sens ma ta cała oficjalna komedja.

Doszło do tego, że w takiej Austrji chrześcijańsko-społeczni robotnicy, zmuszeni „świętować“ w dniu 1 maja, wykorzystywali to socjalistyczne (!) święto do obchodów rocznicy encykliki „Rerum Novarum“ i do oświatowej pracy w jej duchu. Z pewnością nie przeczuwał Leon XIII., że jego encyklika o sprawie robotniczej będzie przedmiotem odczytów i manifestacyj w dniu socjalistycznego „święta“. Mniejsza o to. Zwrócić natomiast trzeba uwagę na bezpodstawność pretensyj p. Niedziałkowskiego do kanclerza Dollfussa. Pretensje o „nadużywaniu“ „święta“ pierwszo-majowego i o nadawanie mu „urzędowego“ charakteru, winien mieć nie do kanclerza Austrji, ale do swoich towarzyszy partyjnych, którzy w drodze ustawy chcieli wymusić hołd ludności austrjackiej dla Marksa i uznanie dla jego nienaturalnych utopij.

W Polsce ta sprawa przedstawia się cokolwiek inaczej. Nie brakło wprawdzie i u nas, mianowicie w P. P. S., usiłowań, by „świętu“ pierwszego maja nadać charakter urzędowy. Konstytuanta polska była jednak więcej oporną w stosunku do socjalizmu i nie uwzględniła tych socjalistycznych „pobożnych życzeń“. Nie obeszło się jednak mimo to bez innych nadużyć ze strony socjalistów. Widzieliśmy je i w Krakowie.

Pamiętam dobrze „pierwszy maj“ r. 1919 w Krakowie. Socjaliści tak byli wówczas pewni siebie i tak bezceremonjalni, że bez żadnego skrupułu, wbrew głoszonym zasadom „demokracji i wolności“, gwałtem przymuszali kupców do zamykania sklepów, przedsiębiorców do zamykania fabryk, robotników do przerywania pracy i do udziału w pochodzie. Poszli w terorze tak daleko, że na urzędującym wówczas w Krakowie przedstawicielu Krajowej Rady Szkolnej wymusili okólnik do gimnazjów krakowskich, by dyrektorzy pozwalali młodzieży wziąć udział w pochodzie socjalistycznym, w godzinach naukowych (!), o ile tylko młodzież o to do dyrekcji się zwróci.

Dziś się publicyści socjalistyczni oburzają na Hitlera, że zmusza socjalistycznych robotników do udziału w hitlerowskiem „święcie narodowej pracy“. Mają — jak powiedzieliśmy — krótką pamięć. Oni wprowadzili przymus, gwałt i teror do obchodów pierwszo-majowych, jak wogóle do życia i ruchu społecznego. I, jeśli kto, to oni nie mają najmniejszego prawa do lamentów i do wyklinania na „przymusowe święta“.

W jednym tylko punkcie ma p. Niedziałkowski rację. Mianowicie, gdy się oburza na demagogję sanacyjnego Z. Z. Z., który również chce „święcić“ pierwszy maja i to w dodatku w sposób przypominający manifestacje na Kremlu moskiewskim.

Ale to już jest specjalną własnością Polski „pomajowej“, że taki pełny obraz daje jej rzeczywistość: coś z komunizmu i coś z kapitalizmu, coś z katolicyzmu i coś z ateizmu. A wszystko razem spędzone w jeden klab przez buławę marszałkowską.

W. Z.

O realną współpracę polsko-czeską.

Od wybitnego znawcy stosunków polsko-czeskich otrzymaliśmy następujące uwagi:

Porównując obecny stan stosunków polsko-czeskich ze stanem z przed kilku laty stwierdzić musimy wybitną poprawę niemal we wszystkich dziedzinach. Szczególnie w ostatnich czasach **wspólne niebezpieczeństwo rewizjonizmu zacieśnia wzajemny kontakt coraz ściślej.** Wymiana wartości kulturalnych wykazuje znaczne postępy. Istnieje współpraca **w dziedzinie turystyki.** Polska i Czechosłowacja dzięki swojej konwencji turystycznej świecą przykładem dla reszty państw europejskich. Coraz częściej urządza się **polsko-czeskie zawody sportowe**, drużyny polskie wyjeżdżają do Czechosłowacji i odwrotnie. Niema gałęzi sportu, w którejby nie próbowano zmierzenia sił. **W dziedzinie gospodarczej** istnieją coprawda wielkie sprzeczności, wywołane obecnym ciężkim kryzysem światowym, z drugiej jednak strony jest wiele punktów stycznych, a jeszcze więcej dotychczas niewykorzystanych możliwości realnej kollaboracji. **Nasza Gdynia czeka na chwilę, w której stanie się także portem czechosłowackim.** Wiele pracy w wymienionych kierunkach dokonały istniejące w Polsce i w Czechosłowacji kluby i towarzystwa polsko-czechosłowackie.

Pomimo tak widocznych postępów dalecy jesteśmy jeszcze od stanu idealnego. W interesie zacieśnienia stosunków nie należy unikać tematów i spraw, które nie są jeszcze uregulowane, gdyż ich likwidacja w wybitnym stopniu pchnęłaby naprzód wzajemną współpracę. Nie trzeba nam porozumienia teoretycznego, sielankowego, ale trzeba czynów realnych, konkretnych. Od kilku lat istnieje porozumienie prasowe **polsko-czechosłowackie.** Lojalne porównanie wzajemnego stosunku prasy polskiej i czeskiej stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że w Polsce nastąpiła bez porównania większa poprawa. Jeszcze rok temu w Czechosłowacji odzywały się ciągle skargi na ton niektórych dzienników polskich. Dziś skargi te umilkły, każdy Czech przyznaje, że prasa polska lojalnie dotrzymuje uchwał porozumienia prasowego. **O wiele mniej zdziałano na tem polu w Czechosłowacji.** Tam zarówno na terenie praskim, jak szczególnie na prowincji niejednokrotnie wypowiadane są uwagi o stosunkach w Polsce tonem, którego bynajmniej nie można określić mianem życzliwej krytyki. Najwyraźniej przejawia się to na terenie ostrawsko-cieszyńskim, którego odpowiednikiem w Polsce był do niedawna teren krakowski. W Ostrawie organ narod. demokracji „Moravsko slezsky Denik“ od czasu do czasu atakuje jeszcze ludność polską, jakkolwiek w stosunku do Polski lojalnie konstatujemy większą rzeczowość tego dziennika. Postępów nie wykazuje ostrawski organ stronnictwa katolickiego „Ostravsky Kraj“, zamieszczający nieraz artykuły o treści wybitnie antypolskiej. W Orłowej na Śląsku wychodzi „Obrana Slezska“, lokalny organ czeskiej nar. dem., która w niczem nie zmieniła swojego polakożerczego stanowiska i stale jeszcze prowadzi rubrykę „Z Polski“, w której gromadzi niekorzystne informacje o Polsce. Największym wrzodem na tem polu jest **jabłonkowski „Nasz Ślązak“**, wybitnie antypolskie pisemko, wydawane przez dyrektora czeskiej szkoły wydziałowej w Jabłonkowie w podejrzanym języku polskim. Likwidacja tego przeżytku z okresu plebiscytowego jest konieczna, jeżeli współpraca prasowa nie ma pozostać pustym frazesem.

Jeszcze jedna sprawa, i to jedna z najważniejszych, musi zostać uregulowana. Jest to **kwestja przyznania mniejszości polskiej tych praw, które gwarantuje jej konstytucja i ustawodawstwo czechosłowackie.** Postulaty mniejszości polskiej poruszają się ściśle w granicach ustawodawstwa czechosłowackiego. Rodakom naszym w bratniej republice nie chodzi o żadne przywileje, tylko o równouprawnienie z innemi mniejszościami narodowemi, zwłaszcza z mniejszością niemiecką. Polonja czechosłowacka czynami manifestuje swoją lojalność wobec państwa, to też słusznie należy się jej zaspokojenie jej uzasadnionych życzeń. Jak długo się to nie stanie, tak długo jeden z najważniejszych odcinków współpracy polsko-czeskiej będzie nieczynny, tak długo ze Śląska Ciesz. będzie padał ponury cień na całokształt stosunków polsko-czeskich. Z tego względu szczerze żałować należy, że inicjatywa mniejszości polskiej w Czechosłowacji, która proponowała zwołanie konferencji porozumiewawczej polsko-czeskiej celem uregulowania wzajemnych stosunków polsko-czeskich na Śląsku Ciesz., nie została przyjęta przez Radę Narodową w Pradze i z tego powodu nie doszła do skutku. Jesteśmy przekonani, że gdyby w duchu wzajemnej życzliwości rozpatrzono dezyderaty ludności na Śląsku Ciesz. i gdyby przystąpiono do ich realizacji, to **ostatnia wielka zapora na drodze porozumienia byłaby już usunięta. Zamiast dzielić, rodacy nasi w Czechosłowacji, mogliby łączyć obydwa narody.** Ich przedstawiciele niejednokronie dali do zrozumienia, że niczego nie pragną więcej, jak odegrania roli pomostu łączącego obydwa państwa i narody.

A. B.

Podejrzana nienawiść.

Żydowski „Nasz Przegląd“ pisze:

„W społeczeństwie żydowskiem zarysował się charakterystyczny odruch, który świadczy, jak silny jest prąd zwalczania wszystkiego, co niemieckie. Powstał mianowicie ruch w kierunku zmiany nazwisk noszonych przez żydów polskich.

Zaznaczyć należy, że niemieckie brzmienie nazwisk żydowskich związane jest z okresem, kiedy nazwiska te były nadawane. Działo się to za czasów okupacji pruskiej na ziemiach późniejszego Królestwa Kongresowego i austrjackiej w Galicji.

Tworzy się obecnie komitet, który wystąpi do rządu z prośbą o wydanie rozporządzenia, na mocy którego zezwolonoby na uproszczony **tryb zmiany nazwiska o brzmieniu niemieckiem na nazwisko o brzmieniu polskiem**“.

Strasznie jest podejrzana ta gwałtowna nienawiść żydów do niemczyzny. Po gorącej niedawno jeszcze miłości taka równie gorąca nienawiść, że nawet nazwiska chce się polszczyć!... **Uważajcie pp. Kwiecińscy, Majewscy, Dobrowolscy, Potoccy, żebyście do swoich „familij“ nie dostali teraz przypadkiem jakich Apfelbaumów i innych Warenhauptów!**

Metrop. Szeptycki, czy biskup Chomyszyn?

Wileńskie „Słowo“ nawołuje społeczeństwo polskie i rząd do porozumienia z Ks. Metrop. Szeptyckim, a nie z Ks. Bisk. Chomyszynem, bo — pisze —

„wpływy ks. Chomyszyna (wśród Rusinów) są minimalne, znaczenie, ks. Szeptyckiego jest ogromne“.

„Dla księdza Chomyszyna mamy najwyższą cześć. Ale musimy zdać sobie sprawę, że ksiądz Chomyszyn, to nie jest społeczeństwo ukraińskie. Nie mamy tu się co łudzić. Ksiądz Chomyszyn to tylko jednostka, najwyżej kilku jeszcze współpracowników. Społeczeństwo ukraińskie — to ksiądz metropolita Szeptycki“.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Na ziemiach Rzeczpltitej

500-lecie erekcji kolegjaty i kapituły łowickiej.

W dniu 25 b. m. kapituła łowicka z okazji 500-lecia erekcji tejże kapituły i kolegjaty, zebrana in gremio w Łowiczu, upamiętniła wspomnianą rocznicę dziękczynnem nabożeństwem i kazaniem. Sumę w asyście miejscowych księży wikarjuszów celebrował ks. prałat A. Kobyliński, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kan. A. Trepkowski. Po nabożeństwie zebrani wysłali depeszę hołdowniczą do Ojca św. Piusa XI i drugą do J. Em. Ks. Kardynała Dra A. Kakowskiego. (KAP.)

Koło Studjów Katolickich

im. św. Tomasza z Akwinu w Zakopanem.

W czerwcu 1932 na zebraniu Zarządu Parafjalnej Ligi Katolickiej w Zakopanem uchwalono zorganizowanie Koła Studjów Katolickich dla inteligencji. Zebrania Koła mają charakter zebrań dyskusyjnych, odbywają się co tydzień i składają się z dwóch części. W pierwszej rozważa się teksty z Ewangelji, w drugiej wygłasza referat dyskusyjny, względnie czyta się wybitnych autorów katolickich. W referatach poruszano kwestje dogmatyczne, etyczne, liturgiczne i społeczne.

W pracy Koła okazali pomoc fachową księża: O. Van Oost, benedyktyn, przeor O. Mączka, Dominikanin, ks. dr. Chechelski T. J., ks. Klepacz z Łodzi oraz ks. dr. Jan Salamucha i ks. Edward Święcki, jak również ks. P. Iliński, kapelan sanatorjum Czerwonego Krzyża. Materjały do opracowania referatów czerpie się z bibljoteki religijnej Ligi Katolickiej, zorganizowanej w ubiegłym roku staraniem J. Serafina z darowizn miejscowych i pozamiejscowej inteligencji. W Kole rodzi się myśl zorganizowania rekolekcyj benedyktyńskich O. van Oosta i rekolekcyj dla inteligencji, zrealizowanych przez Ligę Katolicką za poparciem ks. dziekana Tobolaka.

Zamorski skazany na dwa lata więzienia

We Lwowie — jak donosi PAT. — zapadł wyrok w sprawie studenta politechniki Z. Zamorskiego oraz jego towarzyszy, studentów wyższych uczelni. Zamorski został skazany na **1 rok więzienia za sporządzenie petardy i wywołanie wybuchu oraz na 18 miesięcy więzienia za złożenie fałszywych zeznań, łącznie na karę 2 lat więzienia z zawieszeniem na przeciąg 5-ciu lat.** Inni oskarżeni skazani zostali na karę od 10 miesięcy do 1 roku **z zawieszeniem na dwa bądź 3 lata.** Oskarżeni ci skazani zostali za fałszywe zeznania i niesłuszne obwinienia.

Proces ordynata z Dawidgródka.

Warszawski sąd okręgowy rozpatrywał skargę dwóch kupców leśnych Bułhaka i Berezowskiego przeciwko Karolowi ks. Radziwiłłowi ordynatowi z Dawidgródka. Kupcy wystąpili do sądu **o zwrot pół miljona rubli w złocie,** co po przewaloryzowaniu równa się miljonowej sumie złotych. Suma ta została wypłacona ordynatowi przez kupców jako zadatek umów na eksploatację lasów, zawartych w roku 1918. Z powodu wojny **wykonanie umów stało się niemożliwe i kupcy wystąpili o zwrot zadatku.** Pełnomocnicy ordynata stanęli na stanowisku, że na podstawie przepisów statutu Radziwiłłów z roku 1586 ordynat nie odpowiada za długi swego poprzednika.

Sąd oddalił powództwo ze względów formalnych i tem samem nie została rozpatrzona kwestja odpowiedzialności na podstawie przepisów z roku 1586.

Powiesił się podczas licytacji.

U Hersza Rosenberga w Łodzi miała być przeprowadzona licytacja. Gdy zjawił się komornik, Rosenberg wyszedł **z mieszkania do sieni i tam powiesił się.** Posterunkowy, towarzyszący komornikowi, odciął Rosenberga i przewiózł go w beznadziejnym stanie do szpitala.

———:o:———

WALNY SEJM FILOLOGÓW POLSKICH WE LWOWIE. We środę w uniwersytecie J. K. we Lwowie odbył się walny sejm filologów polskich. Obradom **przewodniczył prof. dr. St. Pilat,** który w zagajeniu zaznaczył, że wskutek przesilenia zmniejszyły się znacznie subwencje, udzielane przez Min. WR. i OP. na cele Towarzystwa. Po załatwieniu spraw administracyjnych, zjazd mianował członkiem honorowym dr. Wincentego Śmiałka. Następnie docent U. J. dr. Kaź. Kumaniecki wygłosił odczyt, po którym wywiązała się dyskusja. Wkońcu uchwalono wysłać pismo do prez. Ćwiklińskiego z okazji jego 80-lecia.

PRZED 1-SZYM MAJA W WILNIE. W związku ze zbliżającym się 1 maja, władze bezpieczeństwa publicznego przeprowadziły na terenie miasta **szereg rewizyj i aresztowań wśród miejscowych komunistów.** Z pow. oszmiańskiego donoszą, że aresztowano na terenie powiatu kilku podejrzanych osobników, którzy w związku z dniem 1 maja **prowadzili wśród włościaństwa z pow. oszm. i bezrobocych agitację wywrotową.**

Japonja wczoraj a dziś.

W przeciwieństwie do Chińczyków, Japończycy łatwo przyswajają sobie nowe idee i prądy, odznaczają się przedsiębiorczością i energją. Już sama natura zmusza ich do ciągłej walki. Trzęsienia ziemi, tak częste w tym kraju wulkanicznym, ukształtowały charakter mieszkańców. „Shikata na gai“ (Nie zważaj na to) jest maksymą dzielnych synów Nipponu w chwilach żywiołowego kataklizmu. Japonja nie jest idealnym terenem dla rolnictwa, głównym produktem jest ryż, który wymaga sztucznej irigacji. Trzeba było mozolnego wysilku dwudziestu generacyj, by doprowadzić ziemie do kultury umożliwiającej wyprodukowanie dostatecznej ilości produktów rolnych już wówczas, gdy liczba mieszkańców była o polowę mniejsza niż dzisiaj.

Długo broniła się Japonja przed wpływami zewnętrznemi, dopiero w roku 1864, widząc, że prędzej czy później ulegnie przemocy białych, na skutek dyplomatycznej akcji prezydenta Stanów Zjednoczonych, Fillmor'a, otworzyła bramy Cesarstwa obcemu przemysłowi i handlowi.

Nadludzki wysiłek Japończyków ku osiągnięciu samowystarczalności zobrazuje najlepiej fakt, iż między 1870 a 1900 rokiem blisko 5.000 Europejczyków zajmowało tam różne stanowiska we wszystkich dziedzinach przemysłu, handlu, rolnictwa i oświaty; w tym czasie młodzież japońska kształciła się zagranicą, przyswajając sobie zdobycze cywilizacji zachodu, tak że po upływie 30 lat nikła tylko garstka białych przybyszów pozostała nadal w Japonji, wszystkie zaś stanowiska kierownicze zostały obsadzone przez fachowców-tubylców.

Do roku 1870 prowadziła Japonja stały handel zamienny jedynie z Chinami, zrzadka zawijał do jej portów duński lub holenderski okręt; dziś posiada ona 1463 przystani różnych kategoryj, wśród nich 795 portów handlowych i 6 wojennych. Przeszło 58 miljonów tonn przeładowywuje się rocznie w wolnych portach, a dwie trzecie importu i eksportu obsługuje Japonja własnemi okrętami. Wszystkie miasta i znaczna połać kraju są już zelektryfikowane, tak, że Japonja pod tym względem zajmuje jedno z pierwszych miejsc na świecie.

W ten sposób w niespełna 100 lat stała się Japonja groźną rywalką Europy i Ameryki na Dalekim Wschodzie. Pomimo zmian ustrojowych i żywego, bliskiego kontaktu z Zachodem, Japończycy nie zatracili jednak swej odrębności rasowej i psychicznej, która wyróżnia ich z pośród innych ludów Dalekiego Wschodu. Przejęli oni metody i środki działania Zachodu, pozostając jednak sobą. Dzisiaj Japonja **zmodernizowana jest największą potęgą militarną i polityczną na Dalekim Wschodzie,** która walczy o lepsze z wpływami Stanów Zjednoczonych nad brzegami Pacyfiku. Ciasne ramy własnego kraju nie wystarczają już dzisiaj państwu Mikada, którego armja podbija i okupuje Chiny.

R. P.

——§——

W miejscu, gdzie przypuszczalnie zatonął Akron



sterowiec amerykański, odbyła się w tych dniach uroczystość poświęcona pamięci 76 ludzi z załogi, którzy ponieśli śmierć w katastrofie. Po salwie oddziału marynarzy, rzucono w morze popiół z resztek „Akronu“.

PO 48 LATACH WRÓCIŁ Z SYBERJI. Przybył do Białegostoku Roch Paszkowski po 48 latach zesłania na Syberji. Zachowanie się staruszka świadczy o warunkach, w jakich tam przebywał. **Chorobliwie lękając się, iż zabraknie pożywienia, chce ciągle jeść, robi też zapasy w obawie głodu.** Chleba nie jadł od bardzo dawna. Pożywienie jego składało się z kiszonej kapusty z wodą na obiad i 2 ogórków kiszonych na kolację. Nie może jeszcze i teraz zrozumieć, że pobyt jego na Syberji się skończył, **obawiając się, aby go powtórnie nie zesłano.**

KAWIARNIA „LOURSE'A“ W WARSZAWIE WYEKSMITOWANA. W warszawskim Sądzie Okręgowym zapadł wyrok eksmisyjny, w którym znana w całej Warszawie kawiarnia Loursea w Hotelu Europejskim, istniejąca na **tem miejscu od 100 lat,** została skazana na opuszczenie lokalu **z powodu niepłacenia komornego, z dniem 1-go lipca.** Wytoczona przez kawiarnię argumentacja, że jest dotknięta chwilowym kryzysem i, że należności wkrótce ureguluje, nie może zaś zmieniać miejsca, które związało się już z życiem i tradycją stolicy, nie znalazła u sądu uwzględnienia.

FALA LICYTACYJ MAJĄTKÓW ZIEMSKICH. Z powodu trudności płatniczych ziemiaństwa nastąpi nowa fala licytacyj majątków ziemskich. **Warszawskie Towarzystwo Kredytowe wystawia na licytację 244 majątki na terenie województw lubelskiego i kieleckiego.**

17 KUPCÓW OSKARŻONYCH O NADUŻYCIA PODATKOWE. Z początkiem maja rozpocznie się w Katowicach sensacyjna rozprawa przeciw 17 kupcom tamtejszym, oskarżonym o wielkie nadużycia podatkowe. Na ławie oskarżonych zasiądą oprócz tego **trzej buchalterzy skarbowi, b. referendarz podatkowy** M. Kozacki i **właściciel biura porad prawnych** H. Kociarz. Wszyscy odpowiadać będą za ukrócenie podatków skarbowych przez nieprawidłowe prowadzenie ksiąg.

„MENNICA“ W KUŹNI. W Łaziskach na Górnym Śląsku wykryto „fabryczkę“ jednozłotówek i monet pięciozłotowych w kuźni, należącej do I. Wojaszka, a obecnie wydzierżawionej H. Wojaczkowi. W „nielegalnej mennicy“ znaleziono formy i sztance, służące do wyrobu fałszywych monet. Obu fałszerzy aresztowano.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego.

Z całego świata.

„Tydzień dobroci“.

We Francji rozpoczął się od 23 b. m. t. zw. „Tydzień dobroci“ („Semaine de bonte“), który polega na tem, że w okresie tych 7-miu dni **prasa powstrzymuje się od ostrych polemik i wystąpień, w organizacjach społecznych i politycznych nie prowadzi się ostrych dyskusyj ani ataków personalnych towarzystwa zaś i instytucje filantropijne urządzają w całym kraju zbiórki na cele społeczne.** W radjo, w kościołach, na zebraniach wygłaszane są przemówienia, wyjaśniające sens i znaczenie „Tygodnia dobroci“.

Przed międzynarodowym kongresem

Penklubów w Dubrowniku.

W dniach 25—27 maja odbędzie się w Dubrowniku (Raguzie) międzynarodowy kongres Penklubów. Udział w kongresie zgłosiło 200 delegatów 23 Penklubów Europy i Ameryki. Program kongresu obejmuje m. in. następujące zagadnienia: 1) indywidualizm i kollektywizm w literaturze, 2) prasa a niezależność pisarza, 3) rozbrojenie moralne. Pierwsze z wymienionych zagadnień referować będzie Jules Romains, drugie, jeden z delegatów niemieckich, wreszcie trzecie poruszone zostanie przez delegata polskiego Juljusza Kaden-Bandrowskiego. Polski Penklub wysyła kilkunastu delegatów.

ROZWIĄZANIE ORGANIZACJI LUDENDORFA.

Donoszą nam, że prez. policji w Lubece **rozwiązał organizację gen. Ludendorfa t. zw. „Tannenbergbund“** oraz związek radykalno-prawicowy „Schwarzfront“.

17 WYROKÓW ŚMIERCI.

Według doniesień berlińskiej prasy w **najbliższym czasie załatwione mają być kwestje wykonania 17 wyroków śmierci, wydanych w ciągu ubiegłego roku.**

———o———

PIESZA PIELGRZYMKA STARCA DO RZYMU. Do Rzymu przybył z Udine, po przejściu pieszo 750 kilometrów, 78-letni Gaetano Finnotello, by doręczyć Ojcu św. wzruszający list własnoręczny, w którym pisze, że przybywa do Rzymu w celu złożenia Ojcu św. podziękowania, iż dał mu możność uzyskania odpustu jubileuszowego. Ojciec św. zapragnął poznać podeszłego w wieku pielgrzyma i ze szczególną życzliwością i miłością przyjął go na specjalnej audjencji. (KAP.).

KONGRES STUDENTÓW Z PAŃSTW MAŁEJ ENTENTY odbędzie się w Belgradzie, obrady rozpoczną się 30 b. m. i będą trwały do 4 maja. Na kongres przybędzie około 1.000 studentów z Czechosłowacji i Rumunji. Spodziewany jest również udział **przedstawicieli organizacyj studenckich z Polski i Francji w charakterze obserwatorów.** Kongres belgradzki jest III-cim zkolei od chwili zakończenia wojny światowej.

Literatura.

NOWY MATERJAŁ DO BIOGRAFJI ST. WYSPIAŃSKIEGO.

W handlu księgarskim ukazała się niewielka ale cenna broszurka pani **Marji z Waśkowskich Kreinerowej p. t. „Na marginesie życiorysu Stanisława Wyspiańskiego"**. Jest to szereg nowych i ważnych dat dotyczących życia poety, jego rodziców i ciotki Stankiewiczowej. Pani Kreinerowa, jako cioteczna siostra Wyspiańskiego, wychowywała się w młodości blisko poety i wiele szczegółów, popartych dowodami z ksiąg parafjalnych, wnosi obecnie do biografji jego. Najważniejszym przyczynkiem w tej pracy jest to, że Wyspiański do **trzynastego roku życia** (a nie do szóstego, jak podają dotychczasowe życiorysy) **wychowywał się w domu i pod opieką ojca swojego**, Franciszka, który był artystą-rzeźbiarzem. Pierwsze więc wrażenia i rozbudzenie miłości do sztuki zrodziły się w domu Długosza u stóp Wawelu, gdzie ojciec poety miał pracownię swoją. Pani Kreinerowa zapowiedziała w broszurce swojej obszerniejsze wspomnienia o Wyspiańskim. Będą one niezawodnie bardzo ważnym przyczynkiem do biografji poety, i w formie rzeczowej sprostują i wyjaśnią wiele błędów, których wiele znajduje się w dotychczasowych monografjach o poecie.

NOWE DZIEŁO PAPINIEGO.

Na półkach księgarskich ukazała się świeżo praca wybitnego pisarza i słynnego konwertyty włoskiego Giovanni Papiniego, zatytułowana „Dante vivo". Dzieło składa się z 50 rozdziałów w pięciu księgach, noszących tytuły: „Prolegomeni", „Vita", „Anima", „Opera" i „Destino". Z kart książki wieje wielkie umiłowanie postaci Dantego. Miłość Papiniego nie jest miłością ślepą, dostrzega on błędy wielkiego poety, nie przemilcza ich, skłonny jest jednak je chętnie wybaczyć. Usprawiedliwia się z tego Papini, pisząc w końcu swej pracy: „Czuję potrzebę zwrócenia się do ducha Dantego w końcu tej wdzięcznej dla mnie pracy z prośbą o wybaczenie mi, jeśli, być może, zbytnio natarczywy byłem sondując go, przedewszystkiem zaś o przebaczenie, jeśli nie potrafiłem, ja mały, godnie mówić o wielkości jego genjusza". Jest to jakby ekspiacja za to, że w innem miejscu zapytuje: Gdzie dziś jest Dante? Czy w czyśćcu? Czy starczyło sześć wieków oczyszczenia, aby stał się obywatelem tego Rzymu niebieskiego, gdzie jest Chrystus?

Warto zanotować, że nowa książka Papiniego po raz pierwszy opatrzona została aprobatą kościelną. (KAP).

Ruch wydawniczy.

Tani tydzień książki.

Jak w latach ubiegłych, tak i w roku bieżącym odbywa się we wszystkich księgarniach w dniach od 27 kwietnia do 10 maja „Tani Tydzień Książki". **Obniżka od cen katalogowych wynosi od 30 do 90 proc.**, wobec czego już za kilkanaście groszy można nabyć cenne i wartościowe dzieła. Po dniu 10 maja będą obowiązywały zpowrotem pełne ceny katalogowe. Książki po cenach obniżonych można również zamawiać pocztą, przyczem zostaną wykonane te zamówienia zamiejscowe, które wpłyną do dnia 14 maja.

Angielscy inżynierowie wyrwani z więzienia bolszewickiego.



Trzej inżynierowie angielscy, którzy po procesie w Moskwie zostali „wydaleni" z granic Bolszewji, w wagonie pociągu, odwożącego ich do ojczyzny. Od lewej ku prawej: Cushny, Nordwall i Gregory. Obok na lewo przed wagonem stoi Monkhouse.

Rzeczy ciekawe

SKARBY NA ŚMIETNIKACH. Słynny historyk sztuki, James Young, opowiada, w jaki sposób znalezione zostały niektóre wspaniałe i wartościowe dzieła malarzy. Otóż jeden obraz **Reynolds'a znaleziony został w śmietniku.** Antykwarjusz kupił go od jakiegoś włóczęgi za parę szylingów. Jest to słynny portret admirała Keppla z r. 1760. Niedawno jeden z mieszkańców Londynu znalazł u siebie na strychu obraz, który okazał się **dziełem Franciszka Halsa.** Pewien znów bogacz kupił na licytacji za grosze jakieś wielkie płótno, którem chciał ozdobić swoją jadalnię. **Obraz okazał się autentycznym Gainsborough'iem.** Inny Gainsborough stary i dziurawy, wisiał w oknie podrzędnego antykwarjusza, który chciał sprzedać go za 5 funtów, ale nie mógł znaleźć nabywcy. Posłał tedy obraz na licytację. Była to słynna dama w muślinowej sukni z żółtym kantem. Na licytacji kupiono obraz za 9.000 funtów.

Sport.

Wiedeński Floridsdorfer w Krakowie.

Do Krakowa przybywa doskonała drużyna wiedeńska Floridsdorfer A. C., która spotka się w najbliższą niedzielę z Cracovią.

Sympatyczni goście znajdują się obecnie w znakomitej formie, czego najlepszym dowodem są wyniki, jakie ostatnio uzyskali. FAC zwyciężył m. i. słynną Austrję w wysokim stosunku 5:1, dalej z Rapidem uzyskał 1:1, z Teplitzer FC 4:2, z WAC-em 1:0, z FC (WIEN) 2:0, z FC (Lokarno) 7:2, z Admirą 2:2. Wyniki te uzyskane w ostatnim czasie świadczą, iż FAC, jest dla Cracovii przeciwnikiem pierwszorzędnym, który niewątpliwie zademonstruje grę typową wiedeńską, tak ulubioną przedewszystkiem przez publiczność krakowską.

Napiętnowanie postępowania Najucha

Sprawa Najucha, który zerwał zawarty kontrakt z Polskim Związkiem Lawn-Tenisowym na przyjazd do Polski w charakterze trenera naszych czołowych tenisistów, znalazła obecnie swój epilog w formalnej uchwale Związku, który — po dokładnem rozpatrzeniu sprawy, postanowił:

1) przedstawić sprawę Międzynarodowemu Zw. Tenisowemu Amatorskiemu w Paryżu, ponieważ jest to wypadek, w którym sprawy **polityczne wyraźnie wkraczają do spraw sportowych.** Byłby to niebezpieczny precedens, mogący w pewnych wypadkach zupełnie **rozbić turniej o puhar Davisa.**

2) **wdrożyć postępowanie cywilne przeciwko p. Najuchowi** za pośrednictwem Konsulatu Gen. R. P. w Berlinie.

3) zawiadomić o wypadku Polski Związek Zw. Sportowych,

4) **napiętnować postępek p. Najucha w prasie.**

Polacy — mistrzami Parany w lekkiej atletyce.

W Kurytybie odbyły się **lekkoatletyczne mistrzostwa Parany**, które przyniosły w klasyfikacji drużynowej **pierwsze miejsce i tytuł mistrzowski polskiemu „Junakowi".**

Poszczególne konkurencje: 110 m. z płotkami — 1) Kossobudzki (Junak) 18 sek., tyczka — Kubista (Junak) **331 cmt., rekord Parany.** Bieg na 10 klm.: 1) Wiśniewski (Junak) 38 m. 1 sek. — W klasyfikacji drużynowej: 1) **Junak 86 pkt.**, 2) Teuto 59 pkt., 3) Coritiba 53 pkt., 4) Handwerkverein 7 pkt.

MISTRZOSTWA WIOŚLARSKIE EUROPY.

Tegoroczne mistrzostwa Europy odbędą się **w Szwajcarji na jeziorze Rotsee koło Lucerny.** Jezioro to posiada 2.4 klm. długości i szerokości ponad 150 mtr., jest dobrze osłonięte od wiatru i posiada wodę zupełnie stojącą.

OBÓZ DLA INSTRUKTOREK OGRODÓW JORDANOWSKICH.

W dniach od 15 maja do 3 czerwca b. r. odbędzie się poraz pierwszy w Polsce obóz wychowania fizycznego kobiet, o specjalnym charakterze — **kursu metodycznego dla instruktorek ogrodów jordanowskich, świetlic, kolonji i półkolonji letnich.**

Kurs odbędzie się w Warszawie, pod kierunkiem i na terenie Ogrodu Jordanowskiego w stolicy, przy ul. Bagateli 2.

Na kurs mogą być przyjęte kandydatki z ukończoną szkołą średnią, całkowicie zdrowe i sprawne fizycznie. Uczestniczki, przybywające na kurs z poza Warszawy, otrzymają 50 proc. zniżki kolejowe w obie strony.

Zgłoszenia do dnia 8 maja b. r. kierować: I Ogród Jordanowski w Warszawie, Bagatela 2.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

maj.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

W kraju dawnych Iberów.

(Kilka obrazków z podróży po Hiszpanji).

I) Hiszpanja jest krajem kontrastów.

Za Pirenejami zaczyna się Afryka.

Andaluzja jest bardziej mauretańska niż Algier.

Na widok krwi na arenie „Los Toros" ludzie wyją z radości.

Na przedmieściach Granady ludzie żyją w jaskiniach.

Kilogram pomarańcz u chłopa kastylijskiego dostanie się za 10 gr.

W Estremadurze woły rozpędzone po klepisku młócą zboże.

Madryt i Barcelona posiadają kolej podziemną, jak Paryż.

Pokój z utrzymaniem w hotelu „Ritz" w Madrycie kosztuje 96 zł. za dobę, a w sąsiednim hotelu „Mova" tylko 12 zł. za dobę.

W Kastylji w sierpniu temperatura powietrza w cieniu wynosi w południe +39° C, a wieczorem +29° C, na słońcu zaś od 10 rano do 3 pop. powyżej +50° C.

A tymczasem w Madrycie w styczniu pada bardzo często śnieg.

W południowej Hiszpanji po miastach nie wolno samym kobietom wychodzić na ulicę, zwyczajem arabskim, tylko w towarzystwie służby.

Mimo to w kabaretach w Sewilji tańczą na estradzie, wśród stolików nagie tancerki przy dźwiękach kastanietów.

W kościele mężczyźni bardzo często nie zdejmują kapelusza, chyba tylko przed ołtarzem.

W Trujillo w Kastylji można jeszcze dziś zwiedzać pałace conquistadorów — zdobywców Meksyku, Peru i Boliwji.

Na bocznych linjach kolejowych pociągi idą tylko wtedy, kiedy są pasażerowie.

BARCELONA...

Wykwint cywilizacji europejskiej, miasto zupełnie nowoczesne, przemysłowe, portowe, liczące ponad miljon mieszkańców. Szalony ruch wozów, taksówek, tramwajów, kolejek podziemnych i linjowych (w powietrzu przebiegających co chwilę). Wielki rozmach w budowie ogromnych gmachów, całe rzędy luksusowych hoteli, eleganckich banków, modnych kabaretów, wykwintnych restauracyj, gustownie urządzonych kwiaciarń, księgarń, cukierń, magazynów, sklepów...

Barcelona oszałamia, zdumiewa, olśniewa każdego przybysza. Mnóstwo różnokolorowych reklam, 6—8 piętrowe gmachy, publiczne koncerty już od 11 godziny rano po placach i parkach miejskich, pełno wszędzie zieleni i kwiatów, tłumy na głównych arterjach komunikacyjnych.

Barcelona odebrała prymat na półwyspie Iberyjskim Madrytowi, z którym walczyła i rywalizowała długi czas, aż obecnie zdobyła autonomję i pierwszeństwo.

Katalonja, której stolicą jest Barcelona, to prowincja o najbardziej separatystycznych dążeniach, zawsze wojująca z centralną, wyżynną i nieurodzajną Kastylją. Pełna kwitnących ogrodów i gęsto zaludniona, o licznych przemysłowych miastach stała się fermentującym ośrodkiem rewolucyj i zamieszek, strajków i bomb, nie licujących z godnością swej najwyższej na półwyspie kultury. Bogactwo Katalonji widnieje na każdym kroku. Wszędzie ciągną się ogrody, winnice i pola uprawne. Dopiero poza przełomem rzeki, Ebro, poza górami katalońskiemi krajobraz zmienia się nagle, jak na ekranie kina.

ARAGONJA.

Wśród ciasnych i zamykających horyzont potężnych skał w głębokim wąwozie szumią mętne fale rzeki Ebro.

Tu i ówdzie nędzna, spalona od słońca, trawa, zresztą dzikie pustkowia. Czasami zobaczy się z okien wagonu przyczepione do skał domostwa jakieś o płaskich dachach nie ocienione żadnem drzewkiem. I to ma być Aragonja? Boczne dolinki, poprzez które tor kolejowy przebiega wiaduktami i mostami, zarzucone są głazami i zdają się być nietknięte przez człowieka, a wyschłe koryta strumieni mówią wyraźnie o panowaniu tu słońca. Wiatr od morza nie dolatuje do tych pustkowi. Krajobraz przygniata swą dzikością.

Ale oto pociąg poprzez tunele i gwałtowne serpentyny wspina się wysoko i wkrótce wkracza na rozległe stepy, gdzie znów zbliża się do rzeki Ebro, nad którą zielenią się jakieś ogrody. To Saragossa.

SARAGOSSA.

150-tysięczne miasto o dwóch wspaniałych katedrach z ogromnemi bogactwami i zabytkami sztuki i architektury. A oto most starożytny, zdobyty w roku 1809 przez Chłopickiego, a oto klasztory przy wąskich i ciasnych uliczkach, których dzielnie bronili zakonnicy i ludność przed natarciem nieprzyjaciela. Na jednym placu pomnik bohaterskiego generała Palafoxa, na drugim placu pomnik ofiar rzezi mieszkańców po zdobyciu miasta, które otrzymało za tę obronę tytuł „zawsze heroicznego i nieśmiertelnego". Dziesiątki klasztorów i kościołów wznoszą się w starem mieście. Jestem wieczorem na uroczystej procesji krążącej ze świecami po krużgankach klasztoru św. Pawła. Poważne pieśni zakonników odbijają się o rzeźbione sklepienia, a długie cienie idą aż na kolumny i ściany bocznych kaplic. Tuż poza kościołem wesoły gwar miasta. Poza napisami „rozmaite wina" muzyka, tańce; wino...

KASTYLJA.

To step jakby gdzieś z Azji. Klimat kontynentalny. Pragnienie stale męczy mimo wchłaniania w siebie niezliczonej ilości różnych chłodzących napojów. Wioski i miasteczka bardzo rzadkie skupiają się przy linjach kolejowych i nad parowami, gdzie sączą się do połowy wyschłe strumienie. Wyżyna otoczona górami, których zębate wierzchołki ciągną się na horyzoncie wszędzie dokoła. Rozwinęło się tu pasterstwo. Wrzaski i wycia pastuchów mieszają się z ustawicznem trzaskaniem z batów długich na kilka metrów. Okolica samego Madrytu jest do tego stopnia pustkowiem, że ucieszyłem się, widząc kilka drzew, w których cieniu mogłem się schować przed słońcem w czasie jednej z wycieczek zamiejskich. Ziemia wszędzie czerwona, sypka, spękana i pełna ostrych ostów i zeschłej trawy. W La Ventas pod Madrytem dowiaduję się, że już od 50 dni nie padał tu deszcz. Obracają się zwolna ogromne skrzydła wiatraków. Żóraw studni skrzypi niemiłosiernie, a chłop ubrany w białe lniane łachmany krzyczy bezustanku do osła: „Ośle, idź"! —

JÓZEF STASKO.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 28: św. Pawła od Krzyża,
Sobota 29: św. Piotra z Werony,
Sobota 29: wschód słońca o godz. 4.33, zachód o godz. 19.22.

—oOo—

LOTNICY POLSCY Z BUŁGARJI — W KRAKOWIE. Lotnicy polscy, którzy ostatnio odnieśli znakomite sukcesy w Bułgari, wracające do Warszawy, przylecieli w dniu wczorajszym do Krakowa. Na lotnisku w Rakowicach lądowały 3 maszyny i to: por. Orłowskiego, kpt. Lewoniewskiego (towarzyszył mjr. Chramiec), oraz kpt. Kropiwnickiego (z tow. p. Mościckim. Maszyny są w dobrym stanie. Lotników powitał dowódca II p. lotn. płk. Lewandowski. Czwarty aparat nie przybył do Krakowa, gdyż, jak wiadomo — zatrzymał się w Pilźnie. Po 2-godzinnym pobycie w Krakowie lotnicy odlecieli o godz. 13-tej do Warszawy.

OBCHÓD KU CZCI JÓZEFA SZUJSKIEGO odbędzie się 29 bm. o godz. 18 w Auli Uniw. Jag. W programie słowo wstępne Rektora U. J. prof. St. Kutrzeby, Wspomnienia śp. Stan. Tomkowicza: „Filozofja duchowa Szujskiego", oraz prof. dr. Wł. Konopczyńskiego „Szujski jako historyk".

NALEPKI 3-CIO MAJOWE. W myśl utartej tradycji okna domów w Krakowie w dniu Święta Państwowego 3-go Maja iluminowane będą nalepkami. Nalepki te, jak co roku, wydało Tow. Szkoły Ludowej i są do nabycia we wszystkich kioskach inwalidzkich w cenie 20 groszy za sztukę.

ATAK EPILEPSJI. Dnia 26 bm. o godz. 18-tej wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Krakowską 23, gdzie w lokalu Bundu. Madun Aron, lat 33, robotnik, zam. Kalwaryjska l. 30 dostał ataku epileptycznego i upadając na kamienną posadzkę rozbił sobie czoło. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

SPALANIE ODPADKÓW. W ostatnim czasie zaszły wypadki spalania śmieci, odpadków, trawy i t. p., co zagraża w wysokim stopniu bezpieczeństwu ogniowemu miasta i naraża Straż pożarną niepotrzebnie na wyjazdy do takich pożarów. — Magistrat zwraca uwagę, że spalanie materjałów bezużytecznych i wszelkich odpadków może się odbywać tylko za uprzednim zezwoleniem Komendy Straży pożarnej.

FATALNE POPCHNIĘCIE. Wczoraj bawił się na ul. Retoryka 13-letni Miecio Dadat i jego rówieśnik Witold Świerz. Podczas zabawy Dadat popchnął kolegę; ten upadłszy doznał złamania lewego podudzia.

12-TOLATEK ŻGA NOŻEM RÓWIEŚNIKA. Na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza przewieziono wczoraj 12-letniego Wacława Szulimę. Otrzymał on cios nożem w plecy od swego kolegi Zygm. Joba (lat 12) z Dołów Biskupich, pow. Opatów.

ZEMSTA NA ŚWINIACH. W przesyłce wagonowej świń z Zaklikowa (dyr. kol. Radom), przeznaczonej do rzeźni miejskiej w Krakowie, znaleziono 10 świń poranionych bagnetem. Odstawiono je natychmiast do uboju. Świnie były własnością Franc. Azama z Mielca. Istnieje podejrzenie, że szkody dokonano ze strony konkurentów eksportera świń.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE KRAK. TOW. GINEKOLOGICZNEGO odbędzie się w wtorek 2-go maja br. o godzinie 20-tej w Klinice Ginekologicznej U. J.

—§—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Tak — a nie inaczej" (Ostatni występ M. Maszyńskiego).
Sobota: „Dziesięcioro" (premjera).
Niedziela popoł.: „Cyganerja" Gośc. występ Jadwigi Dębickiej).
Niedziela wiecz.: „Dziesięcioro".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Sierżant X. (Iwan Mozżuchin).
WANDA: Dziewczę z krainy burz (Janet Gaynor).
APPOLLO: Złote sidła.
SZTUKA: Pan Spelec Ostrostrzelec (Vlasta Burian).
UCIECHA: „Na rozkaz kobiety" (Pola Negri).
ATLANTIC Wielki myśliwiec i Ken Meynard „Prerje w płomieniach".
SŁOŃCE: Legjon walecznych w gl. roli Ken Maynard, oraz Slim w komedji „Dwaj pechowcy".
BAGATELA: „Noc w raju" (Anny Ondra).
ADRIA: „Gasnące płomienie" (Charles Boyer, Clive Brook).
PROMIEŃ: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka".

PROGRAM KINA DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 24 do 28 bm. Film p. t. „Jad miłości". W rolach głównych: Ramon Novarro, Anna May Wong.

—o—

„ZEMSTA", nieśmiertelne arcydzieło A. Fredry, ukaże się na wznowieniu w środę przyszłego tygodnia wieczorem, na Uroczystem Przedstawieniu w Dniu Święta Narodowego, w oprac. scen. W. Nowakowskiego, w obsadzie głównych ról pp.: Galińska, Kłońska, Białkowski, Karbowski, Ruszkowski, Solarski. Pągowski, oraz pp.: Modrzewski, Senowski, Woźnik, Woźniak. Uroczystego Przedstawienia „Zemsty" dopełnią dwa fragmenty z pism Stan. Wyspiańskiego: „Królowa Polskiej Korony" („Jan Kazimierz" w wykonaniu p. Karbowskiego) oraz „Zgoda, a Bóg wtedy rękę poda". Sprzedaż biletów na Uroczyste Przedstawienie dla Władz, Stowarzyszeń i Urzędów, według ustalonego podziału rozpoczęła się w dniu dzisiejszym.

TEATR „BAGATELA". Jak już donosiliśmy w sobotę 29 bm. w teatrze „Bagatela" rozpoczyna gościnne występy „Operetka Warszawska" pod kier. M. Domosławskiego i T. Laskowskiego, p. t. „Peppina" operetka w 3-ch aktach K. Ostreichera. Operetka Stolza należy do najcelniejszych utworów tego mistrza lekkiej muzyki i w misterny sposób kojarzy sentymentalizm szkoły węgierskiej z lekkością i komizmem melodji nawskroś nowoczesnych, zdobi tę operetkę obfitość pięknych motywów melodyjnych, łatwo trafiających do serca i ucha publiczności. Operetka Stolza zdobyła wielkie i zasłużone powodzenie w Warszawie, i grano przeszło 125 razy, a obecnie w Katowicach. Bilety do nabycia w kasie Teatru „Bagatela" od godz. 10 do 1 i od 5 do 8 wiecz. Tel. 133.94.

—o—

Na obiedzie u bezrobotnych pracowników umysłowych

Gdy wchodziłem w bramę domu przy ul. św. Jana 3 w Krakowie, by zajrzeć do Stołowni dla Bezrobotnych Pracowników Umysłowych, nie przypuszczałem, że zastanę tyle gości, taki ruch i tyle pracowitego krzątania się około spożycia przynoszonych potraw. Cztery sale są szczelnie wypełnione gośćmi; spotykamy tu prawdziwą mieszaninę lat: od dzieci, ledwo brodę wystawiających ponad krawędź stołu, do akademików i starszych pań i panów. Dziennie — jak się później dowiedziałem — przeszło 800 osób przewija się przez te sale. Wszystko to są bezrobotni pracownicy umysłowi z rodzinami, którzy stracili prawo do zasiłków gotówkowych. Po przedstawieniu odpowiednich dokumentów, otrzymują oni miesięczne bloczki na bezpłatne obiady.

Przechodzimy z jednej sali do drugiej. Tłoczno tu i gwarno. Uprzejmy gospodarz Stołowni udziela wszelkich informacyj.

— Czy akademicy stołują się tutaj także? — pytam.

— Tak. Jest ich 60-ciu. Skierowano ich do nas z Wojew. Komitetu Pomocy Bezrobotnym, który finansuje tę akcję obiadową.

— A dzieci?

— Również 50 dzieci otrzymuje tu obiady z polecenia Woj. Sekcji Dożywiania Dzieci. Ogólem liczba korzystających z obiadów dochodzi do 850 osób.

Przechodzimy do kuchni. W ogromnych kotłach, buchających parą i wydających apetyczne zapachy, gotuje się zupa, w innym fasola, dalej znów mięso..

— Obiad składa się przeciętnie z trzech dań — wyjaśnia mój przewodnik. — Oprócz zupy i dania mięsnego, otrzymuje każdy czarną kawę na deser. Kromka chleba dodawana jest do każdej zupy..

Czy obiady są smaczne?! Próbuję w kuchni. Zupa — znakomita, fasola — suto okraszona, smaczna. Nic dziw przeto, że z takim smakiem konsumują goście dane potrawy..

— Czy wszystkim wydaje się bezpłatne obiady? — pytam zkolei.

— Zarabiający poniżej minimum, t. j. około 30, 40, 50 złotych miesięcznie, otrzymują obiady bądź darmo bądź też za 10 groszy. Ci, którzy zarabiają nieco więcej, lub pracują dorywczo — płacą do 35 groszy.

— Czy wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi z Krakowa korzystają z Stołowni?

— Bynajmniej! Jest ich o wiele więcej! Ale nie wszyscy jeszcze znają adres kuchni. Urządujemy tu dopiero miesiąc, t. j. od 18 marca. Zwolna liczba naszych konsumentów rośnie...

— A co z pracą?

— Niema widoków. Około 20-tu z pośród naszych gości pracuje przy robotach drogowych. Dostają 2 złote dziennie, pracują zaś 3 dni w tygodniu..

Zadumaliśmy się. Kawałek chleba zdobyty w ciężkim trudzie..

— Od 1-go maja będziemy wydawali również kolacje — dowiaduję się. — Mamy też świetlicę, gdzie bezrobotni spędzają czas na czytaniu gazet i rozrywkach.

— Kto to wszystko finansuje? — stawiawy ostatnie pytanie.

— Wojewódzki Komitet Lokalny Funduszu Pomocy Bezrobotnym — recytuje mój przewodnik. — Jest to cenna pomoc dla tych wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy nie pobierają już zasiłków w gotówce. Bez tego..

Strasznie myśleć, co byłoby bez tej ciepłej, dziennej strawy dla ludzi bez pracy i chleba...

K. N.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele S. S. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się 2 maja b. r. w niedzielę od godz. 3—4-tej po poł.

NOWENNA KU CZCI ŚW. STANISŁAWA Bisk. i Męczennika w katedrze na Wawelu będzie odprawiana codziennie o g. 6 wieczorem począwszy od 29 b. m., w sobotę, w następującym porządku nabożeństw: wystawienie N. Sakramentu przed konfesją św. Stanisława, litanja, kazanie i błogosławieństwo. Śpiewać będą kolejno chóry kościelne krakowskie.

—o—

Nie pozwólmy niszczyć plant!

Codziennie nieomal powtarzają się kaleczenia i łamania świeżo posadzonych drzew; niszczy się krzewy, trawniki i ogrodzenia plantacyjne. W interesie publiczności winno leżeć utrzymanie plantacyj miejskich w stanie godnym miasta o historycznych tradycjach. — Służba Ogrodów miejskich, nawet najliczniejsza, nie ustrzeże plantacyj i skwerów od zagłady, o ile samo społeczeństwo nie uszanuje trudów i kosztów, związanych z utrzymaniem plant i zieleńców na należytym poziomie i nie weźmie w opiekę objektów będących chlubą Krakowa.

Objawy zdziczenia oraz swawoli, przybierają formy zatrważające. Kronika niszczenia przyrody notuje niemal codziennie wypadki kradzieży krzewów, kaleczenia drzewek, deptania trawników, niszczenia ogrodzeń. I tak, w ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano zniszczenie krzewów na plantach obok Uniwersytetu, obok kościoła OO. Kapucynów, skaleczenie 26 świeżo posadzonych drzewek przy ul. Polnej (Dębniki) — złamanie drzewek przy ul. Straszewskiego, kradzież 56 pali przy drzewkach nowoposadzonych na ulicach miasta.

Wobec powyższych faktów — Magistrat apeluje do wszystkich obywateli, którym dobro naszych plant, parków, skwerów i drzew ulicznych leży na sercu, by nie dopuszczano do niszczenia dobra publicznego, niszczenia zieleni, która ma tak doniosłe znaczenie dla mieszkańców miasta. W szczególności Magistrat zwraca się z apelem do rodziców i pedagogów, by zwracano dzieciom i młodzieży uwagę na skutki niszczenia drzew i krzewów, będących źródłem zdrowia i czystego powietrza. Winowajców zaś należy zgłaszać u dozorców plantacyjnych i władz bezpieczeństwa.

Program Święta Narodowego 3-go Maja 1933 roku

Wtorek 2 maja: godz. 19-ta — capstrzyk pod wieżą Ratuszową, następnie pochód muzyk wojskowych i cywilnych ulicami miasta. Godz. 20-ta — uroczysta Akademja w Starym Teatrze.

Środa 3 maja: godz. 9-ta — uroczysta Msza św. w Katedrze na Wawelu; godz. 10-ta: Msza św. na Błoniach, następnie defilada oddziałów wojskowych, oraz młodzieży szkolnej (P. W.) i innych organizacyj. Godz. 15-ta — otwarcie boiska sportowego „Juvenia" Zw. Młodz. przem. i rękodz. na Błoniach, — zabawa dla dzieci w sali Sokoła przy ul. Wolskiej (VI. Koło T. S. L.). Godz: 20-ta — uroczyste przedstawienie I. „Królowa Korony Polskiej" St. Wyspiańskiego, II. „Zemsta" Al. Fredry, III. „Zgoda! A Bóg wtedy rękę poda" St. Wyspiańskiego w Teatrze m. im. J. Słowackiego, poprzedzone okolicznościowem przemówieniem. W razie niepogody władze wojskowe, cywilne, oraz organizacje wyślą swych przedstawicieli, względnie delegacje na zapowiedzia ne nabożeństwo na Wawelu o godz. 9-tej.

Przez cały dzień odbywać się będzie zbiórka przy stolikach i do puszek na Dar Narodowy 3-go Maja.

Kraków w dniu Święta 3-go Maja przybrać winien odświętną szatę dlatego też Komitet zwraca się do pp. właścicieli realności, jakoteż do wszystkich mieszkańców miasta, by zechcieli ustroić domy i okna chorągwiami, portretami, kwiatami, dywanami, nalepkami i t.. p. Kupcy zaś zechcą swoje wystawy już w dniu 2-go maja ozdobić odpowiednio do uroczystości.

Zajścia na ul. Krakowskiej.

W dniu 26 kwietnia 1933 koło godz. 20-tej ulica Krakowska koło pobliskiego przystanku tramwajowego pod domem Nr. 14 była terenem zbiegowiska. Jak przeprowadzone dochodzenia wykazały powodem zajścia był student z II roku fil. U. J. Czesław Mączka, który do wchodzącej do sklepu nieznanego nazwiska dziewczyny zwrócił się z wezwaniem „nie kupuj u Żyda". W czasie zamieszania wynikłego z tego powodu został zaatakowany Mączka przez nieja kiego Majera Grünwalda, jednak na skutek energicznej obrony napadniętego, któremu z pomocą przyszedł pomocnik murarski Teodor Jachimko, Grünwald zmuszony został do ucieczki.

Za uciekającym z okrzykiem „łapaj złodzieja" ruszyła większa liczba osób. Grünwalda udało się schwytać patrolującemu posterunkowemu przy skrzyżowaniu ulicy Dietlowskiej z Krakowską, poczem po odprowadzeniu go na Komisarjat, stwierdzono, iż wspomniany będąc z zawodu fotografem, dwukrotnie był już w kolizji z kodeksem karnym.

W powyższej sprawie wszczęto energiczne dochodzenia, w wyniku których wygotowano do niesienie karne do Prokuratora na Grünwalda.

POCIĄG WYCIECZKOWY DO CZĘSTOCHOWY W DNIU 3 MAJA.

Dyrekcja Kolei państwowych w Krakowie organizuje we środę 3 maja br. pociąg wycieczkowy po cenach popularnych z Krakowa do Częstochowy. Odjazd z Krakowa godz. 6.30 — przyjazd do Częstochowy godz. 9.16. Odjazd z Częstochowy godz. 17.40 — przyjazd do Krakowa godz. 20.20. Koszta przejazdu tam i z powrotem zł. 6.50. Przejazd wagonami pulmanowskiemi III klasy, wszystkie miejsca numerowane. Karty uczestnictwa sprzedaja: „Orbis", Rynek Gł., Związek Turystyczny, ul. Szpitalna, „Wagons-Lits-Cook" ul. Sławkowska i Kasa osobowa zagraniczna na dworcu gł. w Krakowie. W klasztorze OO. Paulinów na Jasnej Górze w święto Królowej Polski dnia 3 maja następujący porządek nabożeństw: godz. 10 uroczyste nabożeństwo na szczycie Jasnej Góry, godz. 15.30 majowe nabożeństwo przed cudownym obrazem Królowej Korony Polskiej, godz. 17 uroczyste zasłonięcie obrazu Matki Boskiej.

Odczyty.

„Zdobienie domów i ogródków kwiatami". Odczyt dr. S. Ziobrowskiego odbędzie się 29 bm. o godz. 18-tej w Auli Inst. Botanicznego (Lubicz 46, dojazd tramwajem Nr. 5).

„Rzym miasto Roku Świętego". Dnia 30 b. m. w sali parafjalnej św. Florjana przy ul. Warszawskiej 1 o godz. 4 po południu staraniem Komitetu Ligi Katolickiej Parafji św. Florjana w Krakowie z okazji „Roku Świętego" — p. Marjan Obertyński, znany w kulturalnych kołach naszego miasta, jako wybitny znawca Rzymu — wyświetli i omówi swoje wrażenia z dłuższego pobytu w Wiecznem Mieście.

Sprawa Rity Gorgonowej.

W dniu wczorajszym w procesie Gorgonowej nastąpiło zamknięcie przewodu sądowego i postawienie pytań przysięgłym.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10 odczytaniem przez przewodniczącego protokołu z przesłuchania Henryka Zaremby w drodze rekwizycji w Warszawie na okoliczność, czy Gorgonowa złamała rączkę Romusi. Jak już wiadomo z doniesień telegraficznych, Zaremba kategorycznie zaprzeczył temu. Wersja powstała stąd, że Gorgonowa w r. 1930. bawiąc się z Romusią, pociągnęła ją za silnie za rączkę, skutkiem czego dziecko zaczęło płakać, mówiąc, że boli ją rączka. Gorgonowa udała się z dzieckiem do lekarza, który nie stwierdził ja kiegokolwiek obrażenia.

Przewodniczący: Czy obrona domaga się przesłuchania świadka Kurczyńskiego?

Obr. Ettinger: Nie.

Przew.: Czy panowie mają jakieś wnioski dowodowe?

DEKLARACJA OBRONY.

Obrona nie przedstawiła żadnych wniosków dowodowych, natomiast obrońca Axer w imieniu swojem i kolegów złożył następujące oświadczenie: Obrona zajmuje i zastępuje od pierwszej chwili aż do ostatniego momentu stanowisko i przekonanie, że oskarżona nie ma nic wspólnego z czynem jej zarzucanym. Ponieważ jednak obrona jest obowiązana do rozważania wszystkich ewentualności, wynikających się z przewodu sądowego i nie jest w tym względzie związana ani stanowiskiem oskarżonej, ani jej zgodą lub zezwoleniem, przeto stawia następujące twierdzenie:

Zważywszy, że przewód sądowy nie ujawnił po stronie oskarżonej takiego momentu, któryby mógł uchodzić u ludzi normalnych za dostateczną pobudkę do dokonania zabójstwa: że mord został dokonany ze szczególną brutalnością, na co wskazuje ilość i jakość zadanych uszkodzeń; że równocześnie został wykonany

na denatkę atak o cechach wybitnie sadystycznych: że cała przeszłość oskarżonej, jej charakter i usposobienie nie dają żadnej podstawy do przypisywania oskarżonej zdolności do świadomego popełnienia takiego czynu. Zważywszy dalej, że podniesione wyżej momenty stanowią wedle literatury fachowej (tu obrona cytuje odpowiednią literaturę) objektywne momenty zamroczenia epileptycznego, czemu nie sprzeciwia się opinja biegłego psychjatry dr. Jankowskiego: że wedle tej samej literatury człowiek, dotknięty zamroczeniem epileptycznem, może dokonać najbardziej skombinowanych czynów i że niejednokrotnie w tym stanie dokonuje zabójstwa na osobie domownika, a w związku z tem czynu nieobyczajnego na tle seksualnem; zważywszy dalej, że zamroczenie epileptyczne powoduje zupełną nieświadomość czynu, a sprawca, działając w takiem zamroczeniu, nie wie o tem, co zrobił i tego nie pamięta, co również stwierdzone zostało w literaturze i przez biegłego dr. Jankowskiego; zważywszy, że oskarżona stale i konsekwentnie wypiera się winy i utrzymuje, że z zarzuconym jej czynem niema nic wspólnego; że jedynym sposobem badania prawdomówności w takich wypadkach są krzyżowe pytania i częste — pod względem czasu różne — przesłuchiwania; że oskarżona poddana była badaniu przez policję, sędziego śledczego, na rozprawie pierwszej i obecnej kilka, czy kilkanaście razy, a mimo to nigdy zeznań swoich nie zmieniła i żadnych sprzeczności jej nie wykazano; zważywszy wreszcie, że u oskarżonej gruczoł tarczykowy uległ powiększeniu, co jest notorycznie najważniejszym objawem choroby Basedowa, że choroba ta, co podnosi odnośna literatura fachowa, a co potwierdza biegły dr. Jankowski, zdarza się w rodzinach u których stwierdzono przypadki epilepsji; że wreszcie ciąża stanowi predyspozycję do stanu epileptycznego, oznaczonego przez naukę jako epilepsja ciążowa, a oskarżona, jak stwierdził biegły prof. Olbrycht, była w krytycznym czasie w ciąży, **obrona nie zajmując się w tej chwili kwestją, do którego z innych domowników śp. Lusi Zarembianki mogłyby wszystkie te momenty, prócz ostatniego, mieć zastosowanie i pozostawiając na razie tę kwestję na uboczu, twierdzi, że o ile oskarżona popełniła czyn zarzucony jej aktem oskarżenia, czyniła to w stanie zamroczenia epileptycznego, a zatem w takim stanie zakłócenia czynności psychicznych, w którym sprawca nie może ani rozpoznać znaczenia czynu, ani pokierować swem postępowaniem.**

Po złożeniu przez obronę tego oświadczenia, przewodniczący ogłosił zamknięcie przewodu sądowego i zaznaczył, że trybunał naradzi się w sprawie pytań.

PYTANIA DLA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH.

Po blisko półgodzinnej naradzie trybunału, przewodniczący odczytał następującą uchwałę:

Trybunał widzi w oświadczeniu obrony powołanie się oskarżonej na istnienie okoliczności ustawowej, wyłączającej przestępczość czynu, względnie poczytanie winy, wobec tego na zasadzie art. 428 kodeksu postępowania karnego postanowił ułożyć trójczłonowe pytanie.

Pytanie pierwsze.

Czy oskarżona Emilja Małgorzata (Margerita) dwojga imion Gorgonowa w nocy z 30 na 31 grudnia 1931 r. w Łączkach ad Rzęsna Polska, zabiła umyślnie ś. p. Elżbietę Zarembiankę, ugodziwszy ją kilkanaście razy twardem narzędziem w głowę?

Pytanie drugie na wypadek zatwierdzenia pierwszego pytania.

Czy oskarżona Emilja Małgorzata (Margerita) dwojga imion Gorgonowa, w chwili popełnienia czynu, określonego pytaniem pierwszem, z powodu zakłócenia czynności psychicznej, nie mogła rozpoznać znaczenia czynu lub pokierować swojem postępowaniem?

Pytanie trzecie na wypadek zatwierdzenia pierwszego pytania, a zaprzeczenia drugiemu.

Czy oskarżona Emilja Małgorzata (Margerita) dwojga imion Gorgonowa jest winna, że w nocy z 30 na 31 grudnia 1931 r. w Łączkach ad Rzęsna Polska, zabiła umyślnie ś. p. Elżbietę Zarembiankę, ugodziwszy ją kilkakrotnie twardem narzędziem w głowę?

Przewodniczący do obrońców: Czy panowie mają jakieś wnioski?

Obrońcy: Nie.

Przewodniczący: W takim razie trybunał zatwierdza i podpisuje pytania.

Na tem posiedzenie wczorajsze zamknięto. Dzisiejsze posiedzenie rozpocznie się punktualnie o godzinie 9-tej Przemawiać zacznie prokurator.

* * *

Postawienie przysięgłym w danym wypadku trzech pytań, oparte jest na art. 428 Kodeksu Procedury Karnej. Artykuł ten przewiduje mianowicie, że jeżeli w toku rozprawy, strony **powoływały się na istnienie okoliczności ustawowej, wyłączającej przestępność czynu lub poczytanie winy,** wówczas, co do oskarżonego, którego ta okoliczność dotyczy — należy postawić trzy osobne pytania, a mianowicie:

1) co do popełnienia czynu,

2) co do okoliczności, wyłączającej przestępność czynu lub poczytanie winy,

3) co do winy.

Pytanie co do winy ma być w tym wypadku tak ułożone, żeby z jego treści wynikało, że przysięgli powinni na nie odpowiedzieć **wówczas tylko, gdy na pytanie pierwsze dali odpowiedź twierdzącą, a na drugie przeczącą.**

Według dawnej, austrjackiej procedury karnej (z r. 1873), w wypadkach podobnych stawiano t. zw. **pytania dodatkowe,** które obejmowały okoliczności wyłączające przestępność czynu, względnie poczytanie winy. W razie zatwierdzenia pytania głównego, które odpowiadało dzisiejszemu pytaniu co do winy (punkt 3-ci), a zaprzeczenia pytania dodatkowego, zapadał wyrok zasądzający.

Polska komisja kodyfikacyjna wprowadzając zasadę trzech pytań, sformułowanych jak wyżej podano — wychodziła ze słusznego zapatrywania, że przysięgli pomimo zatwierdzenia pytania czy oskarżony popełnił pewien czyn i zaprzeczenia pytania co do zajścia pewnej okoliczności wyłączającej przestępność czynu lub poczytanie winy, — **mogą mimo to być zdania, że oskarżonego należy uniewinnić,** a to albo dlatego, iż zdaniem ich zachodzi jakaś inna przyczyna wyłączająca przestępność czynu, względnie poczytalność sprawcy, albo też **nawet z jakichkolwiekbądź innych, w ustawie nieprzewidzianych przyczyn.** Przysięgli mają do tego prawo wobec faktu, że według art. 441 kodeksu procedury karnej, mają kierować się jedynie sumieniem.

Co do strony redakcyjnej pytań 1-go i 3-go, to pytania te są prawie równobrzmiące, a mianowicie pytanie trzecie (dotyczące winy) różni się od pierwszego tylko tem, że zaczyna się od słów „czy oskarżona jest winną“.

312-miljonowy deficyt.

Budżet na rok ubiegły (1931/32) przewidywał po stronie dochodów ogółem 2.377.357 tys. zł., po stronie zaś wydatków 2,451.917 tys. zł. Rzeczywistość odbiegła jednak daleko od tych cyfr, zwiększając parokrotnie deficyt, z jakim liczył się rząd i jego większość sejmowa przy uchwalaniu preliminarza.

Przedewszystkiem znacznie niższe od przewidzianych były rzeczywiste dochody budżetowe, co więcej — spadek dochodów wykazuje tempo gwałtowne w porównaniu z latami poprzedniemi. Podczas bowiem, gdy w r. 1930/31 dochody wynosiły 2.747 milj. zł., w roku 1931/32 już tylko 2.262 milj. — w roku 1932/33 **spadły do sumy 2.001 milj. zł.** W porównaniu ze stanem z przed dwóch lat są one mniejsze o 29%, w porównaniu zaś z rokiem poprzednim o blisko 14%. Ponieważ brak jest jakichkolwiek danych, by dochody państwowe mogły w roku najbliższym ulec poprawie, przeciwnie, skutki trwającego wciąż kryzysu dają się w życiu gospodarczem kraju coraz dotkliwiej odczuć, płynie stąd wniosek, że dalszy spadek wpływów zaciąży także nad budżetem na rok bieżący, powodując zwiększenie się rozmiarów deficytu.

Problem spadku dochodów odgrywa tem większą rolę, że za spadkiem tym nie podąża w odpowiednim stopniu redukowanie wydatków. Wydatki budżetowe wydają się stabilizować na osiągniętym poziomie około 190 milj. zł. miesięcznie, gdy dochody z każdym miesiącem maleją. W porównaniu z budżetem wydał rząd mniej o 208 milj. zł., ale oszczędności te uzyskał przeważnie na budżecie rolnictwa, oświaty, oraz na rentach inwalidzkich i długach, gdzie na przyszłość trudno jest już myśleć o poważniejszem zmniejszeniu wydatków, względnie równałoby się ono likwidacji tak zasadniczych dziedzin administracji państwowej jak oświata i rolnictwo.

Dochód z podatków i opłat zmniejszył się w porównaniu z rokiem poprzednim o 200 miljonów, a monopoli państwowych o przeszło 50 miljonów. Postępujące zubożenie ludności i spadek konsumcji zmniejszy niewątpliwie wpływy, zwłaszcza z monopoli, których artykuły stają się coraz bardziej dla szerokich sfer ludności luksusem.

Poszczególne pozycje dochodów i wydatków państwowych w roku budżetowym 1932/33, przedstawiały się w tysiącach złotych następująco: **Dochody:** administracja 1,334.435, w tem dochody skarbowe z podatków i opłat 978.051, inne dochody administracyjne 356.384, przedsiębiorstwa (wpłaty do skarbu państwa) 42.188, wpłaty z monopoli 625.075. **Wydatki:** administracja 2.236.740, w tem władze naczelne 18.298, ministerstwo spraw zagranicznych 43.410, wojskowych 760.716, wewnętrznych 194.684, skarbu 118.734, sprawiedliwości 97.268, przemysłu i handlu 28.797, komunikacji 3.261, rolnictwa 16.539, wyznań rel. i ośw. publ. 321.936, robót publicznych 37.562, opieki społecznej 101.121, reform rolnych 10.227, poczt i telegrafów 1.420, **emerytury 161.870, renty inwalidzkie i pensje 132.437,** obsługa **długów państwowych** (raty amortyzacyjne i odsetki) **188.460,** dopłata skarbu państwa do przedsiębiorstw 7.187.

W tych warunkach powstał w budżecie niedobór, wynoszący za cały rok 242.229 tys. zł., z uwzględnieniem zaś 70 miljonów kredytu, zaciągniętego przez skarb państwa w Banku Polskim — **312.229 tys. zł.**

Budżet na rok bieżący przewiduje deficyt w sumie około **400 milj. zł.,** a rzeczywistość każe się liczyć z cyfrą jeszcze wyższą. Oczekiwać by tedy należało niezwykle ostrożnej polityki i bardzo przewidujących posunięć, by w tej sytuacji budżetowej nie narazić kraju i waluty na ujemne konsekwencje.

Życie gospodarcze.

Losowanie książeczek premiowych PKO.

W dniu 25 b. m. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności XVII. losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II. Po **1.000** zł. wylosowały następujące numery książeczek:

50,127	62,037	71,628	83.294	92,102	105.510
51.367	62.628	72.254	83,822	92.466	105.920
51.952	63,694	73.852	83959	93,110	105.980
52.346	63.699	74,279	84.015	93,371	106.735
52,996	64.043	74.389	84.743	93.701	107.117
53,851	64.562	75,010	84.913	95,335	107.416
54.156	64.826	76,339	85.158	95.669	107,663
54.479	65,142	76,500	85,493	96.951	107,804
55,536	65.567	76.636	85,740	97.391	108.003
55,663	66.409	77,059	86.376	97.991	108.590
56.577	67.154	77,067	86.699	98,151	109.399
56.943	68.227	77.204	87,069	98,805	109.505
57,155	69.504	77.313	87,423	99.406	109,689
57.221	69,548	77.742	88.870	99.822	111.694
57,740	69.626	78,220	89.229	100.787	111.702
58,301	69.902	78.265	89.374	101.058	111.764
58,536	70.215	79.169	89.916	101,112	111,861
58.811	70.415	80,694	89.998	101.221	111.942
59.180	70.768	81.152	90.078	101,316	112.705
60.565	71.139	81,342	90.648	102.907	114.705
60.566	71,242	82,046	90,999	103.327	115,001
60.713	71.277	82.412	91,019	104.727	115.073
60.737	71,345	82,572	91,070	104.884	115.933
61.468	71.433	82.842	92.088	105.508	115.954
					117.432
					118.023
					118.950

Kalendarzyk łowiecki na maj.

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego państwa oprócz województwa śląskiego, w maju przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie-byki, jelenie-byki, daniele-rogacze, sarny-kozły (do 15 maja), sarny-kozy, łanie jeleni i danieli, zające-szaraki, zające-bielaki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki, głuszce-koguty (od 15 maja), cietrzewie-kury (w województwach wileńskiem, białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem i wołyńskiem), jarząbki, pardwy, bażanty-koguty, bażanty-kury, kuropatwy, przepiórki, słonki (od 15 maja), dzikie kaczki (samice i młode), oraz inne ptactwo wodne i błotne, dropie, dropie-kamionki (strepety), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, dzikie łabędzie i dzikie gęsi (od 15 maja), dzikie indyki samce (od 15 maja), dzikie indyki-samice, żbiki, kuny leśne i norki, oraz ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem iastrzebi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok.

Ruch emigracyjny w marcu.

Według ostatnich zestawień, w ciągu marca **wyjechało z Polski ogółem 3.060 emigrantów, w tem 860 do krajów europejskich i 2.200 do krajów pozaeuropejskich. Do Francji** wyjechało 702 emigrantów, do **Niemiec** 24, do innych krajów europejskich 134, do **Stanów Zjednoczonych** A. P. 133, do Kanady 105, do Argentyny 189, do Brazylji 155, do Urugwaju 21, do innych krajów Ameryki 54, do Palestyny 1.483, do innych krajów 20 osób.

W tym samym okresie czasu **powróciło do Polski 1.690 wychodźców,** w tem 1.430 z krajów europejskich i 260 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji przybyło 962 osób, z Niemiec 55, z innych krajów europejskich 413, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 22, z Kanady 51, z Argentyny 140, z Brazylji 4, z Urugwaju 12, z innych krajów Ameryki 1 osoba, z Palestyny 8, z innych krajów 22 osoby.

Wzrost protestów wekslowych.

W marcu br. nastąpił pierwszy raz od szeregu miesięcy **lekki wzrost protestów wekslowych.** Według danych G. U. S., zaprotestowano bowiem w całej Polsce **181.7 tys. sztuk weksli na sumę 39.6 milj. zł.,** wobec 168.1 tys. wartości 37.6 milj. zł. w lutym i 199.1 tys. sztuk, na sumę 45 milj. zł. w styczniu br. Protesty wekslowe w marcu 1932 r. wynosiły 368.0 tys. sztuk i przedstawiała wartość 86.6 milj. zł.

W woj. krakowskiem zaprotestowano 10.5 tys. sztuk weksli na sumę 10.5 — 2.6 milj. zł.

Stosunek weksli protestowanych do płatnych wynosił, według obliczeń Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, w marcu 1932 — 13.2 proc., w styczniu 1933 — 10.6 proc., w lutym — 11.5 proc., a w marcu 1933 8.5 proc.

5 I PÓŁ MILJONA BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH.

Ogłoszone dane statystyczne o bezrobociu w Niemczech wykazują dalsze zwiększenie się liczby bezrobotnych o 69.000 osób. Obecnie bezrobotnych jest 5.530.000 osób.

—o—

DOLAR W KRAKOWIE 8—8.10.

Kraków. (PAT). 4 proc. inwestycyjna 99 i pół; dolar 8—8.10; Londyn 30.50, 31; Szwajcarja 172.25, 172.75; Berlin 205, 207.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). **Dewizy:** Belgja 124.55; Gdańsk 174.50; Holandja 358.40; Londyn 30.73, N. Jork 8.10, telegr. 8.12; Paryż 35.10; Szwajcarja 127.30; Włochy 46.50; Berlin nieof. 205. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 74 i pół, 75. Tendencja utrzymana.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 39.50, 39.60; 4 proc. inwestycyjna 100, 99.50, 99.75; 5 proc. konwersyjna 43.50; 7 proc. stabilizacyjna 52.75, 53.25. Listy zastawne bez zmiany; tendencja dla pożyczek niejednolita dla listów mocna.

Dolar prywatny w Warszawie z godz. 12.30: 8.10 żądają, 8.08 płacą.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 54 i jedna czwarta; dillonowska 65 i pół; stabilizacyjna 56 i pół; warszawska 39.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.38 i jedna czwarta: Londyn 17.76 i pół; N. Jork 4.70; Belgja 72.30; Włochy 26.95; Hiszpanja 44.35; Holandja 208.20; Berlin 118.50; Wiedeń 73, noty 55.60; Sztokholm 91.70; Oslo 90.50; Kopenhaga 79.10; Praga 15.41 i pół; Warszawa 58.05; Białogród 7; Ateny 2.92; Konstantynopol 2.50; Bukareszt 3.08; Helsinki 7.82.

Radjo.

Sobota dnia 29 kwietnia 1933.

Kraków. (312.8 m). Godz. 11.40: Przegląd Prasy i kom. meteor. 11.57: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień bież.; 12.10: Płyty oraz kom. meteor. 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa; 14: Transmisje z Warszawy; 16.05: Płyty; 16.20: Odczyt dla maturzystów; 16.40: Odczyt pt.: „Wśród literatów słowackich“; 17: Płyty; 17.40: Odczyt aktualny z Warszawy; 17.55: Program na dzień nast.; 18: Odczyt dla maturzystów z Warsz. 18.20: Krak. wiadom. bież. 18.25: Transm. z Warszawy; 19: Przegląd polityki zagr. ub. tyg. omówi p. dr. J. Reguła, wicesekr. U. J. 19.15: Rozmaitości, komunikaty; 19.30: Transmisje z Warsz. 23: Muzyka lekka; około g. 23.30 wiadomości z kraju dla członków Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej z Warszawy; 24: Hejnał z wieży Marjackiej.

Lwów. (380.7 m). Godz. 13.15: Szkolny poranek radjowy: „Z Sudanu do Żyrardowa“; 17: Audycja dla chorych; 18.25: „Święto lasu“; g. 18.55: Kapela leśna (płyty).

Warszawa. (1411.8 m). Godz. 11.40: Przegląd Prasy; 11.50: Kom. meteor. 11.57: Sygnał czasu i hejnał; 12.05: Program na dzień bież.; 12.10: Płyty; 13.10: Kom. P. I. M.; 14: Audycja żołniersko-strzelecka; 15.10: Kom. Inst. Eksportowego; 15.15: Kom. gospod. 15.25: Wiadomo-

ści wojskowe i strzeleckie; 15.40: Słuchowisko dla dzieci; 16: Płyty; 16.20: Odczyt dla maturzystów; 17: Koncert z płyt; 17.40: Odczyt; g. 17.55: Program na dzień nast.; 18: Odczyt dla maturzystów; 18.20: Wiadomości bieżące; 18.25 Audycja z okazji Narodowego Święta Japonii; 19: Rozmaitości; 19.20: „Na czem polega parcelacja oddłużeniowa“; 19.30: Na widnokręgu; 19.45: Prasowy Dziennik Radjowy; 20: Muzyka lekka; 20.55: Wiadomości sportowe; 21: Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.05: Recital szopenowski; 22.40: „Humor Paryża“; 22.55: Komunikat meteor. i komunikat policyjny; 23: Muzyka taneczna.

Katowice. (408.7 m). Godz. 13.05: Komunikat gospodarczy; 17: Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.10: „Technokracja“ — nowy system ekonomiczny.

20 miljonów złotych na roboty publiczne

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.) Fundusz Pracy wyasygnował za roboty publiczne na trzy miesiące **około 20 miljonów zł.** z przeznaczeniem na zapłatę robocizny. W chwili obecnej podjęto na szerszą skalę **roboty nad budową i naprawą dróg** w woj. łódzkiem, warszawskiem, kieleckiem i krakowskiem.

Władze śląskie uzyskały aprobatę na przedstawiony kosztorys robót publicznych głównie w dziedzinie budowy szos. W pierwszym kwartale skarb śląski przeznaczył na te roboty półtora miljona zł. Oprócz budowy dróg projektowane jest przeprowadzenie pewnych ulic po miastach śląskich, prace kanalizacyjne, nad regulacją rzek i t. d.

GÓRNICY BRONIĄ SWYCH PRAW.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.) Zarząd kopalni „Juljusz“ w Sosnowcu zredukował 165 górników. Górnicy w odpowiedzi na to okupowali kopalnię. Po pertraktacjach doszło do porozumienia, na mocy którego **dyrekcja kopalni zobowiązała się przyjąć zredukowanych obecnie górników napowrót po upływie trzech miesięcy.** Przez okres ten górnicy będą otrzymywali deputat węglowy i korzystać będą z mieszkań w domach kopalni. Wobec osiągnięcia zgody **okupacja kopalni została zaniechana.** Na kopalni **„Baśka“** pod Sosnowcem górnicy przerwali strajk, ponieważ zarząd wypłacił im zaliczki na rachunek zaległych należności.

———o———

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.) Od 15 maja zostanie uruchomiona luksusowa komunikacja żeglugowa na Wiśle. Urzędnicy państwowi i komunalni otrzymają przy podróżach 30% ulgi.

———o()o———

Wycieczki na Międzynarodowe Targi Poznańskie

z Krakowa, Tarnowa, Bielska i Cieszyna do Poznania.

Koszta przejazdu tam i z powrotem wynoszą: z Krakowa **zł. 17.20,** z Tarnowa **zł. 22.90,** z Bielska **zł. 19,** z Cieszyna **zł. 21.60.** Odjazd **z Krakowa** dnia 5 maja o godz. 17-tej, przyjazd do Poznania dnia 6 maja o godz. 0.24. Odjazd z Poznania dnia 7 maja o godz. 17-tej, przyjazd do Krakowa dnia 8 maja o godz. 0.20. Ze stacyj Tarnów, Bielsko i Cieszyn dogodne połączenia dojazdowe. Bilety sprzedają do dnia 4 maja br. godz. 12-tej: w Krakowie „Orbis“, Pol. Zw. Turystyczny, „Wagons-Lits-Cook“ i Kasa osobowa zagraniczna na dworcu gł. w Krakowie. W Tarnowie, Bielsku i Cieszynie — biura „Orbis“. Przejazd wagonami pulmanowskiemi III klasy; wszystkie miejsca numerowane. Wagon restauracyjny w pociągu.

Akademja misyjna młodzieży.

Z okazji 1900-lecia pracy misyjnej Kościoła odbędzie się staraniem Sodalicyj Marjańskich Szkoły Ekonom.-Handlowej i Gimnazjum SS. Urszulanek jubileuszowa uroczystość misyjna w Złotej Sali Domu Katolickiego w niedzielę dnia 30 kwietnia o g. 11.30 przedpoł. Na oryginalny program, wykonany przez Młodzież Szkół Krakowskich, złożą się: wykład P. X. Sup. **Szymbora p. t. „Polskie misje zagraniczne“,** utwory orkiestralne Katelbeya i Czajkowskiego, oryginalne chińskie pieśni, deklamacja chórowa w wyk. uczenic Gimn. Urszulanek, wreszcie „żywy obraz“ na tle ciekawych dekoracyj i kostjumów wschodnich. Wstęp wraz z programem tylko 30 gr. do nabycia w kasie Kina „Świt“ od g. 12.30—13.30 lub przed Akademją. Czysty dochód na misje polskie w Mandżurji. Komitet uprasza wszystkich Przyjaciół idei misyjnej o poparcie tej imprezy.

Bruening aresztowany.

NIEMIECCY „NAPRAWIACZE“ ROBIĄ Z NIEGO ZŁODZIEJA.

Berlin, 27 kwietnia. Dawny kanclerz Rzeszy **dr. Bruening został w Kolonji aresztowany. Aresztowanie Brueninga stoi rzekomo w związku z aferą korupcyjną (!) firmy Goerreshaus A. G.**

ZMIANY W STAHLHELMIE.

Berlin, 27 kwietnia. **Równocześnie z usunięciem Duesterberga usunięty został także kanclerz Stahlhelmu Wagner, szef prasowy Stahlhelmu v. Olberg i dalszych 3 wyższych funkcjonarjuszy Stahlhelmu.**

S. S., S. A., i S. T.

Połączenie bojówek nacjonalistycznych.

Berlin, (PAT.) „Voss. Ztg.“ donosi, że po podporządkowaniu Stahlhelmu naczelnemu kierownictwu kanclerza Hitlera należy oczekiwać następującego podziału podległych organizacyj: sztafety ochronne — znak S. S. pod przewodnictwem Himmlera, oddziały szturmowe — ze znakiem S. A. z szefem sztabu Roehmem na czele i Stahlhelm ze znakiem ST. pod kierownictwem min. Seldtego.

Sympatje Anglji dla Niemiec zmalały.

GŁOS SOCJALISTY ANGIELSKIEGO BRAILSFORDA.

Wiedeń, (PAT.) Angielski socjalista Brailsford zamieszcza w **„Arbeiter Ztg.“** artykuł o nastrojach angielskich wobec Niemiec. W ciągu dwu miesięcy — pisze Brailsdorf — **Hitler zaszkodził narodowi niemieckemu w oczach narodu angielskiego więcej, niż cesarz Wilhelm w czasie całego swego panowania. Angielska opinja publiczna odrzuca stanowczo (?) wszelką myśl jakichkolwiek koncesyj na rzecz Niemiec.** Przeciętny Anglik mówi sobie: Niemcy są przecież Hunnami. **Zapomnieliśmy o tem zupełnie. Myśleliśmy, że to była propaganda wojenna.**

Posłowie angielscy oburzeni agitacją hitlerowca w Izbie Gmin.

Londyn, 27. 4. (PAT.) W jednej z sal Izby Gmin odbyło się wczoraj wieczór prywatne zebranie grupy posłów z rozmaitych stronnictw, na którem przedstawiciel londyński **„Völkischer Beobachter“** i reprezentant oficjalny ruchu hitlerowskiego w Londynie **dr. Thost** usiłował przekonać posłów parlamentu angielskiego **o wysokiem posłannictwie (!) Hitlera.** Zebranie jednak przeistoczyło się w głośną awanturę, gdy dr. Thost zaczął usprawiedliwiać antyżydowskie wybryki hitlerowców. Wielu posłów przerywając mówcy **zaprotestowało tak energicznie, że doprowadzenie zebrania do końca okazało się niemożliwe i dr. Thost musiał przedwcześnie opuścić salę.**

W Gdańsku hitleryzm coraz silniejszy.

Warszawa 27. 4. (Telef. wł.). Akcja hitlerowska w Gdańsku przybiera coraz szersze rozmiary i co jest bardzo znamienne, jest całkowicie tolerowana przez policję gdańską. Na lotnisku gdańskiem wywieszono dziś **sztandar hitlerowski ze swastyką** na przywitanie przybywających do Gdańska lotników, studentów uniwersytetu w Weimarze.

Wczoraj na zebraniu urzędników policyjnych wypowiedziano się za rewolucją narodowo-niemiecką. Po wysłuchaniu przemówienia jednego z posłów hitlerowskich, zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni hitlerowskiej Horst Wessellied.

Papen o rzekomym planie napadu na Niemcy.

Berlin. (PAT). Wicekanclerz Papen przyjął wczoraj bawiącego w Berlinie członka Izby Lordów Newtona, z którym odbył rozmowę na temat aktualnych zagadnień politycznych. W toku rozmowy v. Papen przypomniał oświadczenie Hitlera o pokojowych tendencjach rządu Rzeszy, podkreślając jako zasługę Niemiec wobec całego świata walkę, jaką rząd obecny prowadzi z komunizmem. **Wicekanclerz wystąpił z oburzeniem przeciwko planom wojny prewencyjnej z Niemcami, nazywając ją zbrodnią nie tylko wobec misji, jaką Rzesza niemiecka spełnia obecnie w Europie, ale również wobec kultury zachodniej.** Rząd Rzeszy podejmie wszelkie zarządzenia, aby ujawnić źródła i motywy tego spisku przeciwko pokojowi świata i nie cofnie się przed żadnemi zarządzeniami, celem niedopuszczenia do urzeczywistnienia takiego planu.

„SPRAWCY NIEZNANI“.

Lipsk, (PAT.) W związku z szeregiem protestów i interwencyj w sprawie pobicia żydów konsul polski w Lipsku otrzymał ostatnio liczne odpowiedzi od władz centralnych w Niemczech środkowych, które ubolewając z powodu zajść stwierdzają, prawie jednozgodnie, że mimo skrzętnych poszukiwań sprawców wykroczeń **nie zdołano dotychczas wyśledzić.**

Naprężenie stosunków między Japonją a Z. S. S. R.

Paryż 27 kwietnia. Z Pekinu donoszą o naprężeniu stosunków rosyjsko-japońskich. **Chiński minister wojny w raporcie przedłożonym rządowi nankińskiemu mówi o możliwości rychłego wybuchu konfliktu zbrojnego między Rosją sowiecką a Japonją.**

Moskwa 27 kwietnia. Komunikat oficjalny, ogłoszony przez agencję Rosta, oskarża japońskiego konsula generalnego w Charbinie o **jawne działanie na szkodę Rosji sowieckiej, przez wykluczenie wpływów i interesów sowieckich w Chinach Wschodnich pod pretekstem utrzymania autorytetu państwa mandżurskiego.**

Generalny konsul japoński w Mukdenie oświadczył, że **w myśl układu japońsko-mandżurskiego, Japonja gotowa jest bronić integralności państwa mandżurskiego, w razie naruszenia jej przez wojska sowieckie.**

Na giełdach europejskich spokój.

Warszawa. (PAT). Na europejskich giełdach pieniężnych panuje dzisiaj naogół tendencja spokojna. **Zarówno dolar, jak i funt szterling wykazały nieznaczne wahania kursów w stosunku do notowań wczorajszych, przyczem funt szterling nieco zniżkował, a dolar zwyżkował.** Notowania giełdowe w godzinach południowych kształtowały się następująco:

W **Zurychu** notowano Londyn 17.76 i pół, wczoraj 17.77, N. Jork 4.70, wczoraj 4.68.

W **Paryżu** kurs Londynu wynosił 87.25. wczoraj 87.50 a N. Jork 23

Na giełdzie **londyńskiej** ostatnie notowania z godziny 13-ej wykazują nieco większą zniżkę funta w stosunku do dewizy zagranicznej. Za jeden funt notowano przy wypłatach na Nowy Jork 3.74 i trzy czwarte, wczoraj 3.79 i trzy czwarte, na Paryż 86.71, wczoraj 87.53, na Szwajcarję 17.67 i pół, wczoraj 17.84.

Oficjalne notowania na giełdzie warszawskiej wynosiły: Londyn 30.55, 30.60, N. Jork czek 8.10, kabel 8.12.

DOLAR IDZIE W GÓRĘ?

Łódź, (PAT.) Dzięki wiadomościom, otrzymanym z zagranicy kurs dolara notowano w Łodzi pod znakiem tendencji mocniejszej, co wpłynęło na pewną zwyżkę kursu. Prywatnie **dolar notowano 8.10, 8.15.** Podaż była w dalszym ciągu dostateczna. Zapotrzebowanie średnie.

Wybory w Holandji nie przyniosły wielkich zmian.

Haga, 27 kwietnia. W Holandji **odbyły się** wczoraj **wybory do parlamentu. Wybory, które minęły spokojnie, nie przyniosły większych zmian. Na 100 mandatów partje rządowe zdobyły 52 mandaty, podczas gdy poprzednio posiadały 53 mandaty. Reszta mandatów przypada na stronnictwa opozycyjne. Na ogólną liczbę 53 partyj tylko 14 partyj zdobyło mandaty.**

STRASZNA POWÓDŹ W RUMUNJI.

Bukareszt. (PAT). Z Moldawji donoszą o powodzi, która przybiera katastrofalne rozmiary. Szczególnie zagrożone jest miasto Vasluiu, gdzie woda dokonała już wielkiego zniszczenia, pozbawiając tysiące ludzi dachu nad głową. Komunikacja jest w wielu punktach przerwana. Miasto Husi jest zupełnie odcięte od świata.

Delegacja handlowa sowiecka.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.) Delegacja handlowa sowiecka, która przybywa do Polski w dn. 1 maja, będzie powitana w Izbie Przemysłowo-Handlowej na bankiecie, wydanym przez tę Izbę. Wieczorem członkowie delegacji będą na przedstawieniu w Teatrze Wielkim, 3-go maja obecni będą na rewji, wieczorem odjadą do Gdyni, gdzie będą przez cały dzień następny. Z Gdyni delegaci sowieccy udadzą się magistralą węglową do Poznania na zwiedzenie targów międzynarodowych i przy tej okazji nawiążą kontakt ze sferami gospodarczemi Wielkopolski. W dn. 6 maja delegacja przybędzie do Katowic, skąd wieczorem **uda się do Krakowa,** skąd po zwiedzeniu zabytków miasta, wyjedzie do Łodzi. Po powrocie do Warszawy delegacja zwiedzi zakłady Lilpopa i fabrykę parowozów.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.) Dyrekcja Sowpoltorgu zawarła umowę z jedną z firm polskich na dostawę transportu skór podeszwowych. Podobno istnieje zamiar dokonania dalszych zamówień na skóry.

Postępy komunikacji lotniczej.

Warszawa 27. 4. (Telef. wł.) Dyrekcja „Lotu“ spowodowała przyspieszenie lotów. Od maja pasażerowie linij polskich będą mogli przy pomocy linij zagranicznych odbywać w ciągu jednego dnia **loty z Warszawy do Aten, Bazylei, Berna szwajcarskiego, Frankfurtu nad Menem, Helsingforsu, Genewy, Konstantynopola, Leningradu, Rzymu, Strassburga, Wenecji i Zurychu.**

POWRÓT Z BUŁGARJI.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.) Koło godz. 3 przylecieli na lotnisko mokotowskie na trzech samolotach lotnicy, którzy brali udział w bułgarskiem święcie lotniczem w Sofji. Kapitan Halewski, który nieco zboczył po drodze, przyleciał później.

NAMIOTY WOJSKOWE DLA WYCIECZEK.

Warszawa 27. 4. (Telef. wł.). Łącznie z wprowadzeniem tanich pociągów popularnych warto zaznaczyć, że władze wojskowe wyraziły gotowość wypożyczania w porze letniej na**miotów wojskowych organizatorom wycieczek w popularnych pociągach.** Umożliwiłoby to urządzanie wycieczek do miejscowości, gdzie niema hoteli i schronisk.

„POLONIA“ WRÓCIŁA Z AFRYKI.

Gdynia, 27. 4. (PAT.) Dziś około godz. 12.30 przybył do portu w Gdyni statek „Polonja“, przywożąc uczestników wycieczki „Po słońce do Afryki“. Statek przywitali przedstawiciele władz z komisarzem rządu Sokołem na czele. W chwili gdy statek wpłynął do portu orkiestra odegrała hymn narodowy. Uczestnicy wycieczki wyrażali się o organizacji wycieczki z wielkim entuzjazmem.

Gdynia, (PAT.) W porcie gdyńskim znajduje się dziś 71 jednostek wodnej komunikacji. Jest to rekord liczebny, dotychczas nienotowany.

OLBRZYMIA POWÓDŹ W ARGENTYNIE.

Buenos Aires. (PAT.) W prowincji Santiago del Estero szerzy się powódź, która przyjęła rozmiary prawdziwej katastrofy. Woda zalała obszar 3 miljonów ha. Zniszczenie i straty materjalne są ogromne.

Odczyt profesora Wacholza.

W sali portretowej Sądu Apelacyjnego w Krakowie wygłosił wczoraj prof. medycyny sądowej U. Jag. dr. L. **Wacholz** odczyt na temat przestępstw, dokonywanych w afekcie. Odczyt wywołał duże zainteresowanie, czego wyrazem było liczne grono słuchaczy z wojewodą Kwaśniewskim, prezesem Sądu Apel. Parylewiczem, pułk. Bolesławiczem. wiceprezesem Sądu Apel. dr. Jendlem, licznymi przedstawicielami sfer prawniczych, wojskowych itd. Prelegent poświęcił swe wywody przestępstwom przeciw życiu osób drugich, dokonywanym we wzruszeniu i traktowanym przez kodeks karny o wiele łagodniej, niż przestępstwa, dokonywane z rozwagą.

Kodeks karny wymaga jednak. aby wzruszenie to było tak silne, by mogło być okolicznością łagodzącą dla sprawcy. Ze stanowiska medycyny sądowej rozróżnia prof. Wacholz przestępstwa dokonywane w afekcie, w ścisłem tego słowa znaczeniu od przestępstw, dokonywanych pod wpływem wzruszeń, (namiętności, pasja), powstających zwolna i trwających długo. Te ostatnie wynikają bądź to z indywidualnych pobudek, bądź z pobudek socjalnych, fanatyzmu politycznego i t. d. Rozwijając stany psychiczne, w których dokonywane bywają tego rodzaju przestępstwa, zilustrował je prof. Wacholz licznemi cytatami z literatury, oraz konkretnemi faktami ze swej praktyki sądowo-lekarskiej. Odczytu, który urządzony staraniem Krakowskiego Towarzystwa Prawniczo-Ekonomicznego, wysłuchano z żywem zainteresowaniem.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 95

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

Mirek się zerwał na równe nogi, dygocąc na całem ciele. Serce mu w piersiach waliło tak mocno, że zdawało się je rozsadzać. Zdążył sobie tylko uświadomić, że za nic w świecie nie zbliży się do wchodowego otworu, i że ztyłu, za nim jest ściana, do połowy wgórze rozwalona. Jednym susem przywarł do niej i wspiął się po balach do otworu, poczem, trzęsąc się jak w febrze, zeskoczył z niego nazewnątrz.

Upadł na ziemię, ale w pół sekundy potem już się zerwał . się i zaczął pędem biec przed siebie. Świecąc ciągle latarką, mknął co sił, naprzełaj, w przeciwną stronę od tej, w której zniknął cień nieznanego stworzenia.

Pędził tak długo bez pamięci, w panicznym strachu, z latarką w ręku, jak błędny ognik. Zahaczał rozwianym płaszczem o gałęzie, potykał się o sterczące korzenie, przewracał się o zmurszałe pnie drzew, przeskakiwał powalone, obumarłe smreki, plątał się w ich wyschłych konarach, wpadał w wykroty leśne, w zielsku ukryte, znów się podnosił i pędził, gdzie oczy poniosą.

Wreszcie zatrzymał się zdyszany, ociekający potem, cały podrapany, i usłyszał przyspieszone tętno własnego serca.

— Przecież gdzieś nareszcie musi być koniec lasu! — pomyślał sobie. — Wokoło są góry, a na nich drzewa nie rosną. Wolę się wspiąć na jakąś turnię i czekać do rana na odkrytej przestrzeni. Między gołemi skałami będzie chyba mniej straszno!

I szedł prędko przed siebie coraz dalej.

IX.

Dziwny mieszkaniec lasu.

Mały samotnik posuwał się ciągle w tym samym kierunku, aby dotrzeć do brzegu lasu. Już sił mu brakło iść dalej, ale bał się zatrzymywać. Każdy szelest gałęzi przypominał mu stąpanie niedźwiedzia, każdy cień był podobny do skradającego się wroga; więc wlókł się przed siebie, nie przystając już ani na chwilę.

Latarka dogasała, baterja była na wyczerpaniu. Wtedy zaczął znowu szeptać pacierz, nie wiedząc, co począć ze sobą.

Wtem poczuł swąd dymu.

— Gdzieś tu muszą być ludzie w pobliżu! — pomyślał. — To w każdym razie lepsze od niedźwiedzi.

Przyspieszył kroku. Niebawem przed jego oczyma zamigotało pomiędzy gąszczem leśnym czerwone światełko. Dym coraz silniej drażnił powonienie.

Dziwnie szybko rozpierzchły się w owej chwili obawy Mirka przed dziką zwierzyną i nieznanym borem. Wszystkie one wydały mu się teraz nierealne wobec nowej rzeczywistości. Na myśl o ludzkiej siedzibie wstąpiła do jego serca radość nieopisana. Było mu wszystko jedno, kogo zobaczy za chwilę; czuł tylko gorące pragnienie widoku ludzkiej twarzy.

Zaczął się gwałtownie przedzierać przez zarośla i wykroty ku światłu, błyszczącemu coraz wyraźniej.

Po kilku minutach marszu stanął zdziwiony. Poprzez gęste drzewa dojrzał niewielką polankę, na środku której obok stosu odartych z kory bali świerkowych, jakby przygotowanych do zwózki, dogasało ognisko. Jego czerwony blask oświetlał siedzącą na ziemi dziwną, pokraczną postać ludzką.

Był to człowiek stary, garbaty, miał ogromne wole u szyi i oczy wybałuszone nawierzch, jakby mu z orbit wypaść miały; wokoło nabrzmiałych, sinych warg jeżył się siwy, szczecinowaty zarost i takież włosy pokrywały nadmiernie pękatą czaszkę.

Mirek stał nieruchomo...

Tak pragnął zobaczyć twarz ludzką... Ale ta go odstręczała! Wahał się, czy wogóle zdradzić swoją obecność przed tym człowiekiem?

Garbus dorzucił do ognia kilka polan drzewa i trochę chróstu, aż wybuchnęły płomienie, poczem przeciągnął się i powstał. Teraz dopiero, w żywszym blasku dostrzegł Mirek poza nim nędzną, małą budę, z kilku grubych bali skleconą, przykrytą płaskim dachem z dużych płatów kory świerkowej.

Dziwaczny człowiek wszedł do jej wnętrza.

— To musi być leśnik, pracujący przy wyrębie drzew — pomyślał Mirek. — Chyba mi on nic złego wyrządzić nie zechce! A zawsze lepiej w jego szopie, lub choćby przy ognisku noc spędzić, niżli samotnie w ciemnym lesie.

I, przezwyciężając wstręt do tej postaci, chorobą i kalectwem zeszpeconej, Mirek zawołał głośno:

— Hej, gazdo! [1])

Ale nikt nie wyszedł z budy. Czekał długo, zawołał raz jeszcze i drugi, jednak z tym samym skutkiem. Nie wiedział, co o tem sądzić.

[1]) Gazda = po góralsku gospodarz, gaździna — gospodyni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.